


CIASNA JEST BRAMA

 Dziękuję ci, bracie Neville. Dziękuję ci. Tak dobrze być znowu w Domu Pańskim. Zawsze się raduję, gdy się dostanę z powrotem do kaplicy, bez względu na to, gdziekolwiek idę. To zwykle, proste miejsce, na które tak chętnie powracam, ma coś do siebie. Ono jest po prostu, o, ja . . . Był to mój pierwszy i jedyny zбір, w którym kiedykolwiek byłem pastorem. I wydaje się po prostu, że to jest dobre, dostać się tu znowu z powrotem. I ja wierzę, że w tym wielkim poranku, kiedy słońce nie wyda swego blasku, a gwiazdy zgasną swoje światło, ja wierzę, że w tym dniu będzie tam obecny ktoś z tej kaplicy, który został obmyty Krwią Baranka. Ja wyglądam tego czasu.

² Gdy przechodziłem przez pomieszczenie teraz, spotkałem tam w tyle siostrę Arganbright. I ona mi powiedziała, że było kilku ludzi tutaj, którzy byli na zgromadzeniu w Kingston, które odwiedzili w tym czasie i ja . . . byłem tak szczęśliwy, że ich tutaj mamy jako świadectwo. Gdziekolwiek oni są, czy oni podnieśliby swoje ręce do góry — ci, którzy byli na zgromadzeniu w Kingston na Jamajce? Proszę, tak, zupełnie tam w tyle. Dobrze, to jest piękne.

³ Widzę widokówkę od Orala. Sądzę, że już ogłosiliście jego zgromadzenia. Ja tego nie wiedziałem dotychczas — te daty aż do wczoraj. Myślę, że rozpoczynają się szóstego, nieprawdaż? Od szóstego do piętnastego — brat Roberts w Louisville. Nuże, idźcie go słuchać. Brat Roberts jest moim serdecznym przyjacielem i prawdziwym sługą Chrystusa. I ja jestem pewien, że się będziecie cieszyć z jego poselstw, wieczór za wieczorem. A jego — kiedy on się modli za chorych, ja — ja jestem pewien, że ujrzycie działanie Boga, bowiem on jest wielkim wojownikiem wiary — brat Roberts, i człowiekiem, którego Bóg potężnie używa. A jego usługa rozwinęła się od . . .

⁴ Przypominam sobie, gdy po raz pierwszy spotkałem się z bratem Robertsem, on był w małym, postrzępionym namiocie tam na drugiej stronie w St. Louis, Missouri, a ja byłem . . . nie, w Kansas City, Missouri. A ja byłem w Kansas City, Kansas, w audytorium. On siedział na siedzeniu na przedzie. Kiedy się skończyło nabożeństwo, szliśmy do tyłu i rozmawialiśmy. Oni mu mnie przedstawili. On jest młodszy ode mnie — Oral ma dopiero po czterdzieście. A więc on powiedział: „Czy myślisz, że Bóg wysłucha moją modlitwę za chorego?”

Ja powiedziałem: „Bracie, On wysłucha modlitwę każdego, kto się będzie modlił.”

Otóż, on rozpoczął i on powiedział: „Oto, do czego dążę!”

⁵ I on jest bardzo bystrym człowiekiem, ma wykształcenie akademickie — cztery lata psychologii i ja jestem pewien, że on jest — on jest znakomitym człowiekiem. I on teraz doszedł do tego, że ma koło siebie sztab doradców i tym podobnie, a gdy on mówi, on to przemyśla. I wy się naprawdę ucieszycie z niego, jestem tego pewien.

⁶ A więc, teraz chciałbym podać tylko krótkie sprawozdanie o tym, co nasz Pan uczynił na naszym niewielkim, skromnym zgromadzeniu na Jamajce oraz w Portoryko. Było dziwną rzeczą, że się tam udałem, bowiem mieliśmy wiele rozmów telefonicznych. Jak Leo tutaj wie, że telefon... A w ciągu tygodnia mamy rozmowy telefoniczne dosłownie z setkami miejscowości, proszących o zgromadzenie. Lecz pomimo tego lubię się czuć prowadzony tam, dokąd idę, tak jak na to. Jeżeli idę dlatego, że człowiek posyła po mnie, bym przyszedł, to ja przychodzę w imieniu tego zboru albo tej organizacji. Gdybym szedł dlatego, że brat Neville powiedział, iż powinienem iść, musiałbym iść w imieniu brata Neville. Lecz ja lubię iść, kiedy Jezus posyła, żeby człowiek mógł iść w Imieniu Pana Jezusa, by się spotkać z ludźmi.

⁷ I ja leżałem na łóżku i byłem trochę zmęczony. Ta dolina — prędzej czy później będę musiał odejść z tej doliny, bowiem ona mi sprawia kłopoty w gardle do tego stopnia, że tego niemal nie mogę znieść. Mogę być gdzieś indziej i powrócić... Onegdaj przyjeżdżaliśmy, Leo i ja, i w ciągu czterdziestu mil, po naszym pobycie na tych moczarach na Florydzie — gardło miałem zupełnie czyste, a w ciągu ostatnich czterdziestu mil od Louisville zablokowało je znowu. Brat Banks Wood powinien być gdzieś tutaj dzisiaj do południa. A owego dnia, kiedy wracałem z Kingston i z Portoryka, gdzie moje gardło było po prostu całkiem w porządku; i wystąpiłem z samolotu, ciągle było w porządku; ale zanim dotarliśmy do Jeffersonville, znowu je zablokowało. Widzicie, powodem jest ta dolina tutaj. Są to bakterie w powietrzu, albo to jest Bóg, który mnie próbuje stąd wydostać. Więc ja — ja tego nie rozumię. Modliłem się i prosiłem tak dużo razy.

⁸ Lecz, jednakowoż, obudziłem się po prostu — było to około trzeciej godziny nad ranem. A moja żona i mały chłopiec spali. Podniosłem się na boku łóżka i zobaczyłem dużą ilość ludzi, którzy się zgromadzili w wielkim lokalu i powiedziałem Billy Paulowi: „Idź tam i rozdaj tym ludziom karty modlitewne.”

⁹ A on rzekł: „Dobrze, tato.” Za kilka minut powrócił i rzekł: „Nie można rozdać tym ludziom kart modlitewnych.” On rzekł: „Czy widzisz tego człowieka, stojącego tutaj?”

Ja powiedziałem: „Tak.”

¹⁰ On powiedział: „On był tam, a ja powiedziałem: „Wszyscy, którzy chcą kartę do modlitwy, niech podniosą swoje ręce.””

I rzekł: „Ja poszedłem, by mu dać kartę do modlitwy, a on poszedł gdzieś indziej. I ja tam poszedłem, a on był znowu gdzieś indziej. On jest teraz zupełnie tam w tyle.” Powiedział: „Nie mogłem rozdać nawet jednej karty do modlitwy.”

¹¹ Ja powiedziałem: „Dobrze, Billy, nie będziesz musiał rozdawać kart do modlitwy, bowiem tutaj jest taka wielka przestrzeń, że każdy może . . .” Karty do modlitwy są po to, by zachować właściwy . . . rozumiecie, i utrzymać ich w ładzie. Ja powiedziałem: „O, ja tam mogę wziąć każdego — nie więcej, niż tam mam miejsca do dyspozycji, ustawić ich w kolejce i modlić się za nich — za jednego po drugim.”

¹² A on powiedział: „W porządku.” I odwrócił się w prawo i odszedł ode mnie. I ja się odwróciłem w *tym* kierunku, bowiem on odszedł w *tamtym* kierunku, i obserwowałem go.

¹³ I usłyszałem Głos, przychodzący z Niebios, który rzekł: „Lecz w tym czasie Ja zacznę cię pomnażać.” I ja spojrzałem i nigdy dotąd nie widziałem takiego tłumu ludzi, oni się roili ze wszystkich stron.

¹⁴ I wymieniono nazwisko brata Roberts, ktoś rzekł: „Teraz przychodzi do ciebie w odwiedziny brat Oral Roberts.”

A ja powiedziałem: „Jak mam pozdrowić brata Roberts?”

Odrzekł: „Tak samo, jak on pozdrowi ciebie.”

¹⁵ Otóż, ujrzałem brata Roberts, przychodzącego w czarnym garniturze i małym kapeluszu, jaki nosi Bing Crosby — te małe odwrócone do góry i ścignięte w dół — mały czarny kapelusz. A ja stałem trochę wyżej i on spojrzał do góry i rzekł: „Halo, bracie Branham.”

A ja rzekłem: „Halo, bracie Roberts,” uściśnąłem mu rękę.

Powiedział: „Masz sympatyczny tłum ludzi.”

¹⁶ Ja powiedziałem: „Pokażny tłum ludzi, bracie Roberts.” A on się odwrócił i odszedł w tym kierunku, co Billy — w prawo.

¹⁷ A ja pomyślałem: „Skąd ja będę do nich przemawiał?” I próbowałem wszędzie, by znaleźć miejsce, skąd bym mógł przemawiać. Byłem w takiej sytuacji, trochę nisko, tak że nie mogłem zobaczyć, skąd do nich przemawiać.

I ktoś powiedział: „Otóż, chodź tu na tą stronę.”

¹⁸ Ja powiedziałem: „Otóż, tam nie można lepiej widzieć.” I zacząłem przechodzić przez ten lokal. A potem przypomniało mi się, jak powiedziałem: „Najważniejszą sprawą dla mnie jest to, abym zawsze pozostał pokorny w moim sercu przed Bogiem i przed Jego dziećmi.”

¹⁹ I ta wizja mnie opuściła. Pomyślałem sobie: „Co to znaczy? Może to oznacza, że będziemy mieć takie . . . Względnie gdzie to jest, gdzie on będzie?” Widzicie, czasami w wizjach On wam nie powie po prostu gdzie, On — On tylko mówi, a człowiek po

prostu . . . Jest to jakby w podobieństwie. I jestem pewien, że wy, którzy czytacie Biblię, rozumiewacie to.

²⁰ Potem wszedłem do frontowego pokoju i usiadłem na chwilę i było około pół do czwartej albo cztery godziny rano. Stałem się naprawdę senny. Poszedłem z powrotem i położyłem się, i śnił mi się sen, i był to najdziwaczniejszy sen. I większość z was zna jednego z menażerów — Jacka Moore, brata Jacka Moore. Znałem go już od lat. Śniło mi się, że wyszedłem na randkę z jego córką — dziewczyną w wieku około siedemnastu lat, wziąłem ją za rękę i prowadziłem ją na wzgórze — młodą Jackie. Otóż, znałem ją od czasu, kiedy była niemowlątkiem, karmionym piersią. I prowadziłem ją na to wzgórze i siedłem do góry trzy bloki mieszkalne, prowadząc tą dziewczynę. Przyszliśmy pod wielkie drzewo i ona usiadła. I tak, jak wiele tych młodych dziewcząt nastolatek nosi dzisiaj te spódniczki, które, jak wiecie są trochę bufiaste — ona miała na sobie takiego rodzaju spódniczkę. I ona wzięła tą małą spódniczkę i trochę ją rozpostarła i usiadła. I jako młodzi ludzie patrzą zazwyczaj na siebie wzajemnie, ona złożyła swoje ręce ot *tak* i zaczęła patrzeć w górę do nieba. Otóż, Jackie jest bardzo miłą młodą dziewczyną, lecz ona ma duże, wielkie usta i duże, wielkie oczy, i trochę rudawo-blond włosy, nie jest zbyt atrakcyjna, lecz jest prawdziwą młodą damą. I ja widziałem jej duże oczy, kiedy patrzyła w kierunku nieba i jak się niebo odzwierciedlało w jej oczach.

²¹ Otóż, ja poszedłem około pięć stóp dalej od niej i położyłem się trochę na bok, ot *tak*, wziąłem żdźbło i włożyłem sobie do ust i zacząłem żuć to żdźbło. I zacząłem rozmyślać: „Co ja robię tutaj na górze? No wiecie, ja, stary mężczyzna, a z tą młodą dziewczyną. Przecież” — powiedziałem sobie — „jestem żonaty i mam grono dzieci. To przecież nie moja sprawa być tutaj na wzgórzach z tą młodą dziewczyną.”

²² I zacząłem się podnosić. Kiedy wstałem, z drzewa rozległ się Głos i powiedział: „To jest jako znak i dla pewnego celu.”

²³ I obudziłem się i niemal krzyknąłem — nocna zhora. Pomyślałem sobie: „O, zastanawiam się, czy to oznacza, że ja odpadnę od wiary lub coś się ze mną stanie? Otóż,” pomyślałem sobie, „jeśli posłużę się moim własnym umysłem, to wprowadzę do tego zupełne zamieszanie, będę więc po prostu czekał na Boga.” I zacząłem się modlić. Powiedziałem: „Panie, czy ten sen dotyczy tej wizji, którą miałem w pierwszej części nocy, albo co on oznacza?”

²⁴ Po odczekaniu pewnego czasu, może jednej godziny, (moja żona była już na nogach i miała gotowe śniadanie), potem ten Głos przyszedł znowu i powiedział: „Udaj się do Kingston, a tam ci będzie powiedziane, co masz czynić.”

²⁵ Udałem się więc bezzwłocznie do Kingston. A oni — oni się dowiedzieli we czwartek wieczorem, że ja tam będę w piątek.

Tylko tyle zdążyliśmy ogłosić. Ja nie jestem zbyt dobry w robieniu . . . ? . . . względnie w oszacowaniu ilości ludzi, bowiem ja ją zazwyczaj wyolbrzymiam. Lecz ja bym powiedział, że pierwszego wieczora mieliśmy około tysiąc dwieście, o, około tysiąc dwieście ludzi, na zewnątrz, ponieważ było to wiadome tylko jeden dzień. A następnego dnia oni wysłali gońców w góry, z których każdy biegł odcinek czterech mil, przekazując wiadomość następnemu. Jeden goniec biegł cztery mile i potem przekazał wiadomość następnemu gońcowi, który biegł dalej w góry. I drugiego wieczora było tam około pięciu tysięcy. Trzeciego wieczora szacowano ich na około piętnaście tysięcy, być może dwadzieścia. I były tam krocie tysięcy, które przyszły do Pana.

²⁶ A ta wizja — był to mały zbor, ta dziewczyna była dziewicą — po prostu dzieckiem, i to oznacza dziewiczość tego zboru. A te trzy bloki mieszkalne na to wzgórze to trzy dni, w ciągu których tam usługiwałem. I przez moją usługę podniosłem ten mały, dziewiczy zbor z tego poziomu, gdzie był, na wyższy poziom w Bożych sprawach, aż to zatrzęsło całą wyspą.

²⁷ I, ach, kaznodzieje i ludzie zewsząd płakali i prosili oraz namawiali: „Prosimy jeszcze o jeden albo dwa wieczory” — władze miasta.

²⁸ Stamtąd udaliśmy się do Portoryka. Tam odnieśliśmy wielki, wspaniały tryumf — tysiące tysięcy natłoczyło się na torze wyścigowym i obliczono, że około czterdzieści tysięcy drogich dusz przyszło do Pana Jezusa. I tak się właśnie działo, mam nadzieję, że ja . . . ja bym powiedział memu własnemu zborowi, lecz nie mógłbym tego powiedzieć na zewnątrz w publiczności, gdzie nie ma naszych miejscowych wierzących, ponieważ to by mogło wyglądać niewłaściwie. Lecz mam tu na kawałku papieru nazwisko sędzi, który wygłosił przemówienie okolicznościowe, kiedy odjeżdżaliśmy — wprost tutaj — on i jego sztab.

²⁹ I on — on powiedział: „Mieliśmy ten honor gościć na wyspie różnych kaznodziejów.” On rzekł: „Kiedy pan Billy Graham odjechał właśnie niedawno z tej wyspy,” powiedział, „mieliśmy wspaniałe nabożeństwo,” rzekł, „lecz Billy Graham przyniósł nam tylko tą samą Ewangelię, którą zawsze słyszeliśmy.” Dalej rzekł: „Potem mieliśmy zaszczyt mieć na wyspie pana Roberta,” powiedział on, „i pan Roberts urządził nam wielkie, trzydniowe nabożeństwo. Lecz,” powiedział, „koszty w hotelu były tak wysokie,” rzekł, „że zostawił trzydzieści pięć tysięcy dolarów za trzy noce, za koszty pobytu w hotelu.” Dalej powiedział: „Następnie był tutaj pan Osborn, który jest wielkim sługą Chrystusa. Lecz,” powiedział, „kiedy pan Osborn odjechał, był tam wielki zawód,” powiedział, „wyglądało na to, jakby wszystko przepadło.”

³⁰ „Lecz,” powiedział, „zauważyliśmy w tym zgromadzeniu, że na podium nie było faktycznie niemal nikogo, za kogo by się brat Branham modlił. Lecz,” powiedział, „kiedy skończyły się nabożeństwa, pozbieraliśmy na samochody ciężarowe stare krzesła i kije, i wszystko możliwe z audytorium.” On rzekł: „To nie był tym razem człowiek, Bóg przyszedł do nas,” rzekł on.

³¹ Ja powiedziałem: „Nie czekajcie na moje modlitwy; lecz wasze modlitwy tam wśród słuchaczy — połóżcie na siebie wzajemnie swoje ręce.” I oni przyprowadzili może tuzin albo dwa na podium, a kiedy tam zstąpiło rozpoznawanie, ludzie po prostu krzyczeli. Mieszkaliśmy w hotelu czwartej kategorii i sami zapłaciliśmy wszystkie nasze koszty i podróże.

³² Wy sami pomogliście w tej sprawie swoimi dziesięcinami, które mi posłaliście. One właśnie dokonały tego. I pragnę, abyście wiedzieli, że pomimo tego wszystkiego wy macie w tym swój dział. A w tym wspomniałem, chwalebny nadchodzącym dniu Bóg wam to wynagrodzi. Widzicie, nie mieliście . . .

³³ Jeżeli człowiek idzie i sam dokonuje czegoś, widzicie potem, kiedy ten człowiek odjedzie, oni myślą: „Wielki zawód, Bóg nas opuścił.” Bóg was nie opuścił. On jest z wami zawsze. Widzicie, wy w tym jesteście tak samo, jak każdy, jak ktokolwiek. Bóg może użyć człowieka do pewnej usługi, lecz to nie znaczy, że ten człowiek ma jakieś pierwszeństwo do Boga. Tu chodzi o waszą własną wiarę w Boga.

³⁴ I oni tam wyjechali w małych wózkach, które sobie wzięli, jakby wózki dziecięce, i zrobili platformę, położyli na nią tych ludzi i przywieźli ich tam. A kiedy skończyło się nabożeństwo, cały tor wyścigowy został posprzątny i oni po prostu odjechali z wozami i kubłami pełnymi małych wózków i wielkich starych krzeseł, i kijów i dziecięcych łóżek i noszy — ludzie po prostu odeszli i zostawili je tam, ponieważ tam była Obecność Pana. To właśnie pragniemy oglądać. Człowiek jest potem nieważny, to Bóg działa.

³⁵ Przyszedłem z powrotem, aby pomóc teraz, dzisiejszego dopołudnia — za kilka minut będę przemawiał. Prosiłem chłopców, żeby nie rozpowszechniali tej taśmy. Trzy dni usilnie rozmyślałem: „Na jaki temat będę głosił?” A dziś do południa, zanim odszedłem, odczułem w moim sercu naprawdę srogie ostrzeżenie dla zboru. I powiedziałem im: „Nagrajcie taśmę, lecz nie pozwólcie, żeby była sprzedawana.”

³⁶ Lecz zanim to uczynimy, chciałbym wam podać tylko krótkie świadectwo, które wam może być przydatne. Dla mnie było ono przydatne. Udaliśmy się na trzydniowe łowienie ryb — Leo i Gene i ja, oraz mój syn Billy Paul i jego żona, do przyjaciela, który chodzi tutaj do kaplicy, tam z Georgii. I oni nas zabrali na pewne mokradła, nie wiem teraz po prostu, gdzie to było — w pobliżu Okeechobee, czy coś podobnego, ja nie wiem, jak to

nazwali ci Indianie Seminole. Lecz, jednakowoż byliśmy wiele mil w głuszy.

³⁷ A ten brat Evans — jego brat jest grzesznikiem. On jest wielkim rybakim i on poszedł w głąb mokradeł przed kilkoma miesiącami. I oni tam mają, jak to nazywają „grzechotnika ziemnego.” I ten grzechotnik ziemny go ukąsił, a on to ledwie przeżył. Jego kończyzna spuchnęła i zabrano go do lekarzy, a oni mu dawali zastrzyki. Te ukąszenia są śmiertelne. A mają tam również dużo jadowitych węży wodnych — cottonmouth’y i moccasin’y, i aligatory do długości dwudziestu stóp.

³⁸ A kiedy tam łowiliśmy ryby, ułowiłem wielkiego okonia. O, był to naprawdę dzień odpoczynku. A on był tak wielki, że go nie mogłem wyciągnąć z wody i on po prostu wyprostował haczyk i popłynął sobie, względnie szarpnięciem uwolnił się. I mieliśmy wiele okoni — około sto pięćdziesiąt funtów wielkich okoni. A one, niektóre z nich ważyły kilka funtów, od czterech do siedmiu, ośmiu funtów. I ja ułowiłem tego wielkiego okonia, ale on się szarpnięciem uwolnił.

³⁹ I zarzuciłem ponownie i ułowiłem dalszego, około sześć, siedmioletowego. A miałem długi pręt, który było trzeba trzymać ponad liliami wodnymi. A brat Evans miał... Byliśmy wszyscy mokrzy od brodzenia w wodzie, bowiem to są po prostu moczary. I on sobie zdjął buty, i podwinał nogawki swoich spodni, i siedział na małym suchym miejscu, by trochę wysuszyć swoje odzienie. I on zobaczył tę wielką rybę, szamoczącą się w zaroślach, a ja brodziłem w kierunku niego. On rzekł: „Chwileczkę, bracie Branham, ja ci go przyniosę.” I on tam pobiegł. A ja ją podciągnąłem do góry, sądząc że ryba jest już niemal uśmiercona i leży między liliami. I on tam pobiegł, by ją podnieść. A kiedy wyruszył, zaskowycał i oto idzie z powrotem. Grzechotnik go ukąsił.

⁴⁰ Popatrzeliśmy na to i na jego nodze były dziury od jadowitych zębów grzechotnika, który go ukąsił, a bolało go to tak bardzo, że miał lzy w swoich oczach. Mówił, że czuje, iż jego kości zostały niemal sparaliżowane. A my byliśmy tam — wiele mil w głębi mokradeł. On jest wielkim mężczyzną, gdyby go trzeba było nieść. A kiedy człowieka ukąsi waż, jest w ciągu kilku minut tak chory, że lada chwila umiera. A Leo stał tam przy nas. I coś przyszło mi na myśl: „Ty jesteś ciągle Bogiem!” I kiedy on trzymał swoją nogę i ścisnął ją, a były w niej te dwie wielkie dziury od jadowitych zębów grzechotnika, który go ukąsił, włożyłem moje ręce na to miejsce i powiedziałem: „Panie, w Twoim Słowie jest napisane: „Oni będą deptać po głowach węży i skorpionów, a nic im w żaden sposób nie zaszkodzi.” I właśnie w tej chwili wszelka boleść opuściła jego nogę. Włożył sobie swoje buty i łowił ryby cały dzień.

⁴¹ Wszedł do środka owego wieczora i powiedział im o tym, a oni rzekli: „Idź lepiej do lekarza.”

42 On powiedział: „Jeżeli Bóg zachował mnie dotychczas, On się będzie troszczył o mnie do końca tej podróży.” Lowiliśmy ryby trzy dni — w ogóle żadne złe konsekwencje.

43 Bóg jest ciągle Bogiem. On dotrzymuje każdą obietnicę. A w całej mojej usłudze było to po raz pierwszy, kiedy ujrzałem, że Bóg przyszedł do ukąszenia węża, bowiem to było po raz pierwszy, gdy miałem możliwość modlić się za kogoś, kogo ukąsił wąż. To nam tylko pozwala wiedzieć, że On dotrzymuje wszystkie Swoje obietnice, a Jego Słowa są dobre i prawdziwe. Amen.

44 Pamiętajcie o zgromadzeniach dzisiaj wieczorem i w nadchodzącą środę. I módlcie się teraz za tego, który naprawdę potrzebuje modlitwy, to znaczy za mnie. I pamiętajcie, idźcie na zgromadzenie brata Roberta, gdy on przyjedzie do naszego miasta i pozdrówcie go od naszej kaplicy.

45 Zanim będziemy czytać Pismo Święte, chciałbym, żebyśmy powstali na nasze nogi, tylko na chwilę. I zaśpiewajmy — bez muzyki po prostu refren albo dwa z tych starych, chwalebnych hymnów zboru. „Ma wiara patrzy wzwyż ku Tobie.” Dobrze, dołączcie się teraz wszyscy do mnie i śpiewajmy go. Nie myślę o tym, jak wy śpiewacie, śpiewajmy to po prostu ku chwale Bożej. Czy nas poprowadzisz, bracie Neville?

„Ma wiara patrzy wzwyż ku Tobie,
Baranku z Golgoty, Boski Zbawco.
Wysłuchaj mnie teraz, gdy się modłę,
Odejmij ode mnie wszelką mą winę,
O, pozwól mi, żebym od dzisiaj
Był całkiem Twój!

Gdy kroczę ciemnym labiryntem życia,
A smutek rozpościera się wokół mnie,
Bądź Ty moim Przewodnikiem.
Rozkaż ciemności, by się zmieniła w dzień,
Usuń wszelki smutek i strach.
Nie pozwól mi zbłądzić kiedykolwiek
Od Ciebie na manowce.”

46 Z naszymi pochylonymi głowami, chciałbym czytać z tych świętych pism Biblii — ew. Mateusza, 7. rozdział, 13. i 14. werset. I niechby Pan dołączył Swoje obfite błogosławieństwa, kiedy Je czytamy.

„Wchodźcie przez ciasną bramę, albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą.

A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują.”

47 Módlmy się. O, Boże, Który na nowo wyprowadziłeś Pana Jezusa ze śmierci i z grobu, i przedstawiłeś nam Go dzisiaj do

południa jako żywą Ofiarę, my pokornie poświęcamy na nowo nasze życia Tobie, z myślami o tym, że Ty będziesz pamiętał o nas. Kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, umarłymi w grzechu i w nieprawościach, Ty posłałeś Swego jednorodzonego Syna w postaci grzesznego ciała, aby się stał przebłaganiem za nasze grzechy — aby ten Niewinny, który cierpiał za nasze winy, mógł nas pojednać na nowo do społeczności razem z Tobą.

⁴⁸ Zatem, o Boże, jeśli jest grzech wśród nas dzisiejszego dopołudnia, coś, co by przeszkadzało Duchowi Świętemu przynieść nam Poselstwo od Boga do każdego z naszych serc, modlimy się pokornie, Panie, żebyś Ty przebaczył nam nasze winy. Oczyszczyć nas Krwią Pana Jezusa, Który . . . My sami wiemy, że jesteśmy niczym i my wyznajemy, że jesteśmy niczym. Lecz Ty jesteś święty, Ty jesteś wierny, Ty jesteś sprawiedliwością, Ty jesteś samym Źródłem miłosierdzia. I my się tam dziś pokornie czolgamy jako pokutujące dusze. Jak wynika z tego świadectwa, które wyszło z Jamajki i z Portoryka, gdzie Ty dokonywałeś takie wielkie dzieła, o Boże, jest to znak przyjscia Tego Sprawiedliwego.

⁴⁹ Jakże, Ty uratowałeś brata Evansa od jadowitych zębów tego węża, ponieważ on był wierzący, a Twoje Słowa są zawsze prawdziwe. Zatem, Panie, wyratuj nas od jadowitych zębów śmierci dzisiaj do południa, kiedy nas wróg ukąsił i zatrął. Niech Twój uzdrawiający balsam dzisiaj do południa, Panie, przesiąknie nasze duchy i oczyści nas od wszelkiej nieprawości. Uzdrów choroby fizycznych ciał, które są poturbowane przez moce nieprzyjaciela. Niechby zostali uzdrowieni wszyscy, którzy są w Boskiej Obecności.

⁵⁰ Mów do nas teraz przy pomocy Twego napisanego Słowa, Panie. Nie wiem, co mam powiedzieć, lecz Ty zatroszczysz się o to. I Ty nas ostrzeż, Panie, i przygotuj nas na Twoje Przyjście. Bowiernie prosimy o to w Imieniu Jezusa i przez wzgląd na Niego. Amen.

⁵¹ Ja się zawsze trochę spóźniam, bo ja teraz czekałem. A sędzę, że niedzielna szkoła odpada. Lecz to ma coś do siebie — kiedy przyjdę do domu, odczuwam po prostu, jak bym miał czasu pod dostatkiem. Wiecie, jesteśmy mimo wszystko w zbyt wielkim ruchu. Zatem, będziemy po prostu wierzyć Bogu.

⁵² Nasz Pan dał to surowe ostrzeżenie ludziom Jego generacji — tym ludziom, którzy byli bardzo religijni. I On powiedział: „Ciasna jest brama i wąska jest droga, która prowadzi do Żywota, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.” Nuże, nie było to dlatego, że nie byli religijni. Oni byli bardzo religijni. I dlatego, że oni zaufali kościołowi i pewnym wyznaniom wiary i denominacjom, i wierzyli (w pewnej mierze) w Boga, oni myśleli, że wszystko było w porządku. Lecz On im powiedział, że tych, którzy wejdą do środka, będzie niewielu.

⁵³ I ja się zastanawiam dzisiaj do południa, czy bym nie mógł przyrównać tej generacji do naszej generacji. Widzicie, było to pod koniec okresu Żydów i On się powoływał na różnych ludzi i różne zakończenia innych okresów czasu, i powiedział im, że ta sama rzecz, która była uczyniona we wcześniejszych okresach, została uczyniona przed nimi. A oni to zaprzepaścili, nie rozpoznawszy tego. I spójrzmy na niektóre z tych rzeczy, o których On mówił.

⁵⁴ Oni nie potrafili na przykład uwierzyć, że Bóg był w tym Mężczyźnie. To była największa przeszkoda, którą oni musieli przebrnąć — mianowicie jak to, że On, będąc Człowiekiem, a jednak czynił Samego Siebie Bogiem. Oni nie mogli zrozumieć, jak Bóg mógł zamieszkać w ludzkim ciele. A we wszystkich wiekach, we wszystkich czasach Bóg zawsze przebywał w człowieku. Człowiek jest przedstawicielem Boga. W każdej generacji Bóg mówi do Swego ludu przy pomocy ludzkich ust. On zawsze wybiera kogoś lub coś, czym On może się posłużyć.

⁵⁵ I On im przypisywał to, że są tacy błędzący odnośnie Abrahama. On rzekł, powiedział im: „Jeśli nazywacie samych siebie ‚dziećmi Abrahama,‘ a Abrahama waszym ‚ojcem‘ — on widział Mój dzień i radował się z niego — Abraham, prorok.” I nie ma wątpliwości, że Jezus odnosił to do nich, mianowicie On im udowodnił, że On jest Mesjaszem na podstawie znaku Mesjasza, który Mu towarzyszył. I było tak poprzez wszystkie generacje — ten znak Mesjasza. Lecz dlatego, że On czynił Samego Siebie Bogiem, Samym Mesjaszem, oni się na tym potknęli. Oni tego nie potrafili zrozumieć.

⁵⁶ Otóż, kiedy Abraham (którego oni nazywali swoim ojcem) spotkał się z Bogiem, On był również w ciele, bowiem On jadł mięso cielece i kukurydziany chleb, i pił mleko i masło w obecności Abrahama, a jednak On był Bogiem. Abraham Go rozpoznał jako Boga i nazwał Go „Elohim,” co oznacza Wszechmogący Jahwe. Mężczyzna ubrany w odzienie, mający proch na Swoim Ciele, a siedział pod drzewem, by mieć cień i spożywał mięso, i pił mleko. Potem ci chłodni, okrutnego serca, samolubni, sprawiedliwi Żydzi nie potrafili Mu uwierzyć, że jest Synem Bożym, a nazywali Abrahama swoim ojcem. A On powiadał im, że czyni te same rzeczy w Swoim ciele, które Bóg czynił w innym ciele, kiedy On spotkał się z ich ojcem, Abrahamem. I Abraham w to uwierzył. A oni nie mogli temu uwierzyć.

⁵⁷ Widzicie, Abraham siedział w swoim namiocie, kiedy on dokonał wyboru, a ten wybór jest postawiony przed każdego człowieka, który się urodził na tym świecie. Drzewo dobrego i złego jest postawione przed każdego człowieka. A kiedy Lot, jego bratanek i ich pasterze zaczęli się sprzeczać z powodu ziemi, Abraham, będąc sprawiedliwym człowiekiem, rzekł im: „Niechaj nie będzie sporów między nami. Obierz sobie po prostu

drogę, którą pójdziesz.” Do tego dochodzi w życiu każdego wierzącego. I ta decyzja jest przed wami dzisiaj do południa, i ona jest przede mną.

⁵⁸ Lot sobie nie pomyślał, że wpadnie w odstępstwo, lecz on zaczął zerkać w kierunku Sodomy, gdzie sprawy układały się łatwiej. A wiele razy jest tak, że zerkamy w kierunku łatwej drogi. „Ja się przyłączę do tego-i-tego kościoła, i zobaczycie, że nikt nie powie nic przeciwko temu, ponieważ to jest największy kościół w mieście.” Łatwa droga! Wiele razy czynimy tak, gdy jesteśmy w błędzie!

⁵⁹ Pamiętajcie, jeżeli naśladowacie Chrystusa, to będziecie znienawidzeni przez ludzi, bowiem wszyscy, którzy pobożnie żyją w Chrystusie Jezusie, będą cierpieć prześladowania. A jeśli przyjdiesz do Chrystusa, nie przyjdiesz dzięki jakiemuś kościołowi albo jakiejś denominacji, albo jakiemuś wyznaniu wiary. Ty przyjdiesz dzięki Krwi, to jest jedyna droga do wewnątrz. I nie możesz przyprowadzić nikogo z sobą, przyjdiesz sam i staniesz na swoim własnym wyznaniu, i na swojej własnej wierze. Nie wjedziesz tam na wierze pastora albo na wierze twojej matki. Przyjdiesz jako jednostka, kiedy przyjdiesz do Boga! A wielokrotnie robimy takie nierozsądne wybory.

⁶⁰ Co gdyby Lot, gdy zobaczył wszystko łatwe...? On widział, gdzie było dużo pieniędzy i wiele popularności, bowiem on był cudzoziemcem i bystrym człowiekiem, wykształconym, miał dużo psychologii, i on potrafił czynić pewne rzeczy, a jednak zachować swoją religię. On sobie myślał: „Ja mam wiarę w Boga, pójdę więc do Sodomy po prostu i ja – ja zarobię trochę dodatkowych pieniędzy, i stanę się wielkim człowiekiem, może znakomitym kaznodzieją.” Widzicie, musicie dokonać wyboru.

⁶¹ I laicy muszą zrobić wybór. „Ja będę chodził do tego-i-tego kościoła tam. O, wszyscy w mieście myślą, że jest największy! Patrzcie, burmistrz tego miasta należy do tego kościoła.” Nuże, on mógł należeć do kościoła, który jest faktycznie dobry, lecz pomimo tego musicie oceniać ten kościół i jego ludzi w oparciu o Pismo Święte. Czasami oni tam chodzą, ponieważ to jest popularna droga, ludzie, którzy chodzą do pewnych lokali, ubierają się lepiej. I tutaj właśnie popełniamy fatalny błąd. Zwróćcie teraz na to uwagę.

⁶² A Abraham – jedyna rzecz, którą on mógł uczynić było zrobić drugi wybór. A czasami drugi wybór jest lepszy niż pierwszy, jeżeli jest dokonywany w ten sposób. Zauważcie, nie trwało długo, gdy Lot ujrzał to wielkie miasto – on nie widział swojej żony, zmieniającej się w słup solny, mimo wszystko, nie widział ognia, spalającego miasto. Lecz Abraham obrał drogę z kilku wzgardzonymi Pańskimi. On pozostał na pustyni.

⁶³ A jednak, co gdyby Sara powiedziała . . . Nuże, pamiętajcie, Sara była najpiękniejszą kobietą w całym kraju. Nie było tam tak pięknej kobiety, jak Sara. Każdy, kto ją zobaczył, zakochał się w niej. Otóż, jak łatwą sprawą byłoby dla Sary zrobić wybór tego rodzaju. Lecz ona obrała, że pozostanie z Abrahamem.

⁶⁴ O, niewiasty, nie pozwólcie diabłu, żeby was zaślepił przez popularność i przyłączenie się do *tego* i *owego*. Pozostańcie w Chrystusie! Bowiem ta godzina jest tuż — wielkie zniszczenia naszego kraju leżą przed nami, gorsze niż zniszczenie Sodomy i Gomory. Sodoma i Gomora będzie chlubą w porównaniu z nim.

⁶⁵ Otóż, kiedy Abraham obrał tę drogę, która mu była dana przez Boga, i miał ubogą część tego kraju, on wcale nie prosperował. Lecz pomimo wszystko on wiedział jedną rzecz, on służył Bogu i wierzył Bogu.

⁶⁶ Więc pewnego dnia przyszli tam trzej mężczyźni i oni byli porządnie zaproszeni i znużeni, a Abrahamowi było ich żal, on rzekł: „Wstąpcie i usiądźcie sobie pod dębem, tylko na krótką chwilę.” A kiedy on tam stał rozmawiając z nimi, rozpoznał, że oni nie byli tylko zwykłymi ludźmi. Na podstawie ich mowy — oni byli innymi. I Abraham poszedł i zabił cielę, przyrządził je i polecił Sarze, by upiekła chleb i przygotowała pokarm, by im go podać.

⁶⁷ Przypomnijcie sobie teraz, dwaj z nich byli aniołami, aniołami w ludzkim ciele, a jednym z nich był Sam Bóg. A Ten, Który był Bogiem, był Swymi plecami zwrócony do namiotu.

⁶⁸ A Sara pozostała w namiocie. Lubię to, kiedy widzę niewiastę pozostającą na swoim miejscu, która nie wychodzi i nie mówi każdym razem swemu małżonkowi, co ma robić, kiedy ktoś wpadnie na chwilę. Lecz ona pozostała w namiocie. Niewątpliwie zmywała może naczynia lub robiła coś innego.

⁶⁹ A Ten, Który był Bogiem, On ciągle spoglądał w kierunku Sodomy i On im powiedział, co ma zamiar uczynić. A ci dwaj aniołowie udali się tam, by głosić Ewangelię. Lecz Jeden pozostał, był to Ten, Który był Bogiem, i On powiedział: „Ja nie zataję przed Abrahamem tych tajemnic, które wiem, bowiem on będzie dziedzicem świata.”

⁷⁰ O, my mamy prawo dzisiaj do południa, zborze, wiedzieć tajemnice Przyjścia Pańskiego. Ponieważ: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem synami Boga nazwani będą. Błogosławieni, którzy łakną i pragną, albowiem będą nasyceni. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię.” Zatem, jeśli kościół żywego Boga ma odziedziczyć ziemię, nie może być przed nim żadnych tajemnic.

⁷¹ „Wszystko, co Mi powiedział Ojciec, powiedziałem wam,” powiedział Jezus. A oni nie mogli uwierzyć w Niego.

⁷² Więc w dniach Abrahama, gdy On powoływał się na to przed nimi, On powiedział, że Abraham mówił do Anioła, a Jego plecy były zwrócone do namiotu, i On rzekł Abrahamowi, że On go nawiedzi dziecieniem. A Sara śmiała się w namiocie. A On powiedział: „Dlaczego się Sara śmiała?” Co On pokazywał? „Dlaczego się Sara śmiała?” Było to tylko kilka godzin przed zagładą, kiedy się to stało. Tuż przed zagładą – ten ogień zstąpił z niebios i spalił to miasto, a ten znak był pokazany.

⁷³ A Jezus powiedział: „Wy popełniacie błąd” – tym wielkim doktorom teologii, temu religijnemu narodowi, gdzie dosłownie miliony były wierzącymi. On rzekł: „Wy popełniacie błąd, nie znając Pism ani Mocy Bożej.” Do takiej generacji jak ta, która była dobrze wykształconymi ludźmi, którzy byli uczonymi i wychowanym kościołem. Kiedy się urodziło dziecko, ono było własnością kościoła. Człowiek musiał być Izraelitą. Osiem dni po jego urodzeniu zrobiono mu obrzezanie i był Izraelitą od początku. A kapłaństwo wywodziło się z Lewitów, którzy byli od setek lat wykształceni w Piśmie Świętym. Jednak Jezus powiedział: „Wy popełniacie błąd nie znając Pism!” Oni je znali w swoim własnym podręczniku do nauczania, oni je znali na podstawie swego katechizmu, oni je znali na podstawie swej własnej teologii. Lecz Jezus powiedział: „Wy Go nie znacie – Pisma, ani nie znacie Mocy Bożej. Gdybyście znali Abrahama, poznalibyście i Mnie. Gdybyście byli dziećmi Abrahama, poznalibyście Mnie, bowiem Abraham radował się, gdy ujrzał Mój dzień, bowiem on przewidział ten dzień. Kiedy stałem przed nim tam wówczas w postaci ciała i pokazałem to, on poznał, że to jestem Ja, i on Mnie nazwał ‚Elohimem.‘ Lecz tutaj Ja czynię to samo przed wami, a wy Mnie nazywacie ‚Belzebubem.‘”

„O” – rzekli oni – „Abraham jest naszym ojcem.”

„Wy nazywacie Abrahama swoim ‚ojcem?’”

⁷⁴ On rzekł: „No wiesz, my, my należymy do kościoła. My jesteśmy religijnym narodem. My jesteśmy wielkim ludem. My jesteśmy Bożym ludem!”

Jezus rzekł: „Wy jesteście z diabła, on jest waszym ojcem.”

⁷⁵ Chciałbym przyrównać tamtą generację do tej dzisiejszej, gdy są dosłownie miliony ludzi, wyznających chrześcijaństwo, a nie wiedzą o Bogu nic więcej, niż Hotentot o nocy w Egipcie. Dzisiaj są mężczyźni i kobiety – dosłownie miliony ludzi, wyznających chrześcijaństwo, którzy sobie roszczą pretensje do Chrystusa, a nie znają podstawowej zasady Mocy Jego zmartwychwstania i nigdy nie skosztowali Jego dobroci. Oni nigdy nie odczuli Jego Mocy. Ich oczy są zaślepienie na Prawdę.

⁷⁶ Powiedział: „Wy jesteście ślepych, prowadzącymi ślepych. Czy nie. . . jeśli ślepy prowadzi ślepego, czy obydwaj nie wpadną do jamy?”

⁷⁷ Zatem, oni myśleli: „My jesteśmy chrześcijanami. My jesteśmy wierzącymi. Należymy do kościołów na najwyższym poziomie, jakie istnieją. Nasi rabini są najlepiej wyszkolonymi uczonymi, jacy istnieją.” A jednak Jezus powiedział im, że oni nawet nie znają Pisma Świętego.

⁷⁸ Widzicie, jak to Bóg ukrył przed oczyma mądrych i roztropanych, a objawił to niemowlątkom — takim które się będą uczyć? O, co za wielka Moc i Nieskończoność Boga! Jak dobrym On jest dla tych, którzy pragną chodzić przed Nim sprawiedliwie! On im nie odmówi żadnej dobrej rzeczy.

⁷⁹ A widzimy w tym czasie, że nasz naród, nasz świat, jest skażony przez tą samą rzecz!

⁸⁰ Jezus chciał ich napomnieć i skorygować. Oni rzekli: „O, Abraham jest naszym ojcem. I my będziemy w Chwale, nie martw się o to, bowiem my wierzymy w Boga. My jesteśmy profesorami i wierzymy w Boga, i my nauczamy nasz lud. A kim Ty jesteś, że tutaj przychodzisz z tajemniczym małym znakiem, a próbujesz to nazywać Bogiem? Ty nie jesteś nikim innym niż Belzebubem.” Tutaj to macie, oni mieli swoje wyznania wiary i swoją denominację.

Jezus im rzekł: „Wy jesteście z diabła.” Pomyślcie o tym!

⁸¹ I ja bym chciał przyrównać tamtą generację do tej dzisiaj, kiedy mamy miliony przyłączających się kościołów — mamy ich dziesiątki tysięcy. A Bóg zstępuje w dół, by żyć znowu w Swoim kościele i czynić te same rzeczy, których On dokonywał wówczas, by uczynić Samego Siebie tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. A ludzie odwracają się do tego ustawicznie swoimi plecami, niektórzy aby być popularni, niektórzy aby się wymigać od dokonania wyboru. Jest to wmuszane ludziom! Ty musisz dokonać wyboru. Nie możesz stać neutralnie. Musisz powiedzieć „tak” albo „nie.” Nie odejdziesz tymi drzwiami jako taki sam człowiek, jaki tutaj przyszedłeś. Nie możesz tego uczynić. Musisz dokonać wyboru. Obierz Chrystusa dzisiaj do południa.

⁸² Oni myśleli, że wszyscy, którzy należą do kościoła, będą zbawieni. Jezus powiedział: „Ciasna jest brama i wąska jest droga, lecz niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.”

⁸³ Pozwólcie, że was ostrzegę dzisiaj do południa, zborze, bądźcie ostrożni. Do tego jest dzisiaj potrzebny czas w naszej faryzeuszowskiej, zarozumiałej generacji obłądy, w której my żyjemy. Jest to godzina, kiedy mężczyźni i kobiety stoją w kościołach i siedzą w ławkach, i śpiewają hymny Boże, a wychodzą z tego kościoła i palą papierosy, piją whisky, chodzą na zabawy taneczne i żyją dla świata, i opowiadają brudne, sprośne żarty, a nazywają samych siebie „chrześcijanami.” Jeśli mężczyźni i kobiety potrafią odejść od kazalnicy albo z kościoła, i z miejsca, gdzie jest Moc zmartwychwstania, gdzie ten sam znak Mesjasza porusza się między nimi, a nie są nowym stworzeniem

w Chrystusie, to tam jest coś nie tak. Kiedy gazety trąbią o tym od wybrzeża do wybrzeża, tam i z powrotem, od mroźnych rejonów Północy do tropikalnych dżungli Południa — Bóg to posyła, a ludzie się ustawicznie odwracają do tego plecami. Co potem możemy powiedzieć, co możemy uczynić? Zwracamy się z powrotem do Pisma Świętego, gdzie On powiedział: „Ciasna jest brama i wąska jest droga, i niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.”

⁸⁴ On rzekł: „Jako było w dniach Noego, tak będzie w czasie Przyjścia Syna Człowieczego.” Słuchajcie, w dniach Noego świat był zaludniony mniej więcej tak, jak jest dzisiaj. Ich nauka przewyższała naszą. Oni budowali sfinksy i piramidy, i czynili rzeczy, których nie potrafimy uczynić dzisiaj. Wielcy, bystrzy ludzie na wysokim poziomie. I przypomnijcie sobie, nauka mówi dzisiaj: „Jest jedna minuta do północy.” Jedna minuta, nim zegar wybije godzinę śmierci. Jest później, niż sobie myślimy. Mam nadzieję, że — ufam, że Duch Święty wryje to do serca każdego wierzącego — „jak w dniach Noego”!

⁸⁵ Ilu zostało ocalonych w dniach Noego z tamtej generacji? Ośmiu, ośmiu z wielu milionów. On powiedział: „Tak będzie w czasie Przyjścia Syna Człowieczego.”

⁸⁶ „A jako było w dniach Sodomy, tak będzie w czasie Przyjścia Syna Człowieczego.” Z tych dziesiątek tysięcy ocaleni tam tylko trzej.

⁸⁷ Wy mi potem powiecie: „Kaznodziejo, a co wszystkie te tysiące, które przyjdą razem z Nim?” Otóż, bracie, oni się zebrali poprzez wiele generacji.

⁸⁸ Ja będę zaskoczony, jeśli tuzin wyjdzie z tej generacji. „Ciasna jest brama i wąska jest droga, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.”

⁸⁹ O, ja znam te kościoły, co oni mówią: „Jeśli zapiszesz swoje nazwisko do tej książki i staniesz się członkiem *tego*, to jesteś w porządku.” Nie ma takiego miejsca Pisma Świętego. Jeżeli wszyscy mają swe nazwisko w tej książce oraz w — w kościele, będzie ich miliardy razy miliardy razy miliardy — wszyscy wejdą do środka. Potem tam będą wszelkiego rodzaju duchy i w jakim stanie będzie potem Niebo? Pomyślcie o tym teraz.

⁹⁰ Ktoś by mi rzekł: „Zaczekaj chwileczkę, bracie Branham. *Taki-i-taki* — ja ich słyszałem mówić w językach, ja wiem, że oni to osiągną.”

⁹¹ To wcale nie znaczy, że oni to osiągną. Paweł powiedział w 1. Koryntian 13: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, jestem niczym.”

⁹² „O, poszedłem na zgromadzenie *Tego-i-tego*. O, on czynił wielkie, potężne sprawy. Widziałem, jak on sprawił, że ślepy widzi.”

⁹³ On mógł być pomimo tego zgubiony. „Wielu przyjdzie do Mnie w owym dniu i powiedzą: „Panie, czy ja nie głosiłem w Twoim Imieniu, czy nie prorokowałem? Czy w Twoim Imieniu nie wypędzałem złych duchów? Czy nie czyniłem w Twoim Imieniu wiele potężnych spraw?” On powie: „Odstąpcie ode Mnie, wy czyniciele nieprawości, Ja was nawet nie znałem.” „Ciasna jest brama i wąska jest droga, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.”

⁹⁴ Pozwólcie, że wam podam pewne obliczenia, które wami wstrząsną. Według lekarzy lekarskiej w mieście Chicago – według statystyk lekarzy w ciągu trzydziestu dni jest tylko w mieście Chicago trzydzieści tysięcy przypadków aborcji, które zarejestrują lekarze. Jak dużo jest tych małych pigułek i innych rzeczy, które ludzie stosują – przypadków aborcji?

⁹⁵ Statystyka w Stanach Zjednoczonych mówi, że się rodzi więcej nieślubnych dzieci, niż dzieci urodzonych w świętym stanie małżeńskim. Czy wiedzieliście, że Biblia mówi w 5. Mojżeszowej 14. 2, że „nieślubne dziecko – że to będzie trwać czterysta lat, nim się to skończy”? Dzieci ich dzieci dzieci dzieci nie mogą stanąć w zgromadzeniu Pańskim – czterysta lat, dziesięć generacji. Czterdzieści lat trwa jedna generacja. Jego pra-pra-pra-pra-pra-pra-pradziadek był nieślubnym dzieckiem, on nie wchodzi w rachubę! Co zatem? Pokażcie mi, gdzie to zostało zmienione.

⁹⁶ Do czego dochodzimy? A teraz te nieślubne dzieci z powodu cudzołóstwa i grzeszne kobiety ubrane na ulicy jak mężczyźni, co jest obrzydliwością w oczach Boga, palą papierosy, piją napoje alkoholowe – tak zwani wyznawający chrześcijanie. Niech Bóg broni, taka banda nierządnic! To się zgadza. Potem nazywają siebie chrześcijanami? Nic dziwnego, że Jezus powiedział: „Ciasna jest brama i wąska jest droga, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.”

⁹⁷ Oni się nie upokorzą. Oni są nakrochmaleni. Patrzcie, kiedy Dawidowi powiedziano o jego grzechu, który popełnił, on szybko pokutował, a Bóg miłował go za to. Powiedz im o ich grzechach, oni powiedzą: „Już nigdy więcej nie przejdę przez te drzwi.” Dlaczego? Oni mają dość innych miejsc, gdzie mogą pójść, oni mogą iść do tych nieślubnych spelunek, które się pogodzą z czymś takim. Lecz jest czas, aby kaznodzieje włożyli zupełną zbroję Bożą i głosili Słowo bez zawierania kompromisu – Ewangelie. Ludzie powinni się upokorzyć.

⁹⁸ Nie ma już więcej szczerości między chrześcijanami. Oni chcą mówić: „Ja jestem metodystą, ja jestem baptystą, ja jestem zielonoświątkowcem,” to nie znaczy ani [Brat Branham strzela swoimi palcami – wyd.] *tyle* dla Boga.

⁹⁹ „Ja mówiłem językami, ja dokonywałem cudów.” My na to kładziemy cały nacisk, chociaż to jest jedna z najbardziej

zaślepiających rzeczy, które oni mogli czynić. Oczywiście. Deszcz spada na sprawiedliwego i na niesprawiedliwego tak samo. Deszcz podlewa plony tak samo jak podlewa chwasty, Roy. Ten sam deszcz, ten sam Duch Święty spada na ludzi. To pomimo tego nie znaczy. . . Ich natura musi być odmienna — z wewnątrz na zewnątrz. Nie manifestacja i demonstracja na zewnątrz, lecz Duch żyjącego Boga wewnątrz, który czyni tego człowieka nowym stworzeniem, który upokarza jego serce albo jej serce przed Bogiem.

¹⁰⁰ Ty powiesz: „Kaznodziejo, ty mi chcesz powiedzieć, że wątpisz, czy ich będzie tuzin z tych milionów — z czterech miliardów ludzi na świecie?” Ja wątpię, czy ich będzie tuzin, którzy dostąpią Zachwycenia. Pomyślcie o tym! Ja wam mówię to, co Jezus powiedział tutaj w Ewangelii. Pomyślcie o tym!

¹⁰¹ Co to ma do powiedzenia? Ponieważ niemoralność wkradła się między ludzi, zaczęły się rodzić nieślubne dzieci — to ich wykreśla. Widzicie, moglibyśmy stać tutaj całe godziny i przedstawiać te sprawy, a widzicie, że żyjemy w przekupnej, zasługującej na potępienie, zepsutej do szpiku kości generacji ludzi. Nic dziwnego, że oni nie mogą zobaczyć znaków, nic dziwnego, że nie będą słuchać Ewangelii, oni są zatwardziali, a jednak tak religijni i pobożni.

¹⁰² Czy Jezus nie powiedział, iż „Duch mówi wyraźnie, że w ostatecznych czasach ludzie będą popędliwi, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż Boga, przymierza nie dotrzymujący, niepowściągliwi, zawzięci, gardzącymi tymi dobrymi, mający formę pobożności?” Rozumiecie? O, wy możecie krzyczeć, oczywiście. Możecie mówić językami, na pewno. Wiara będzie wypędzać diabły, z pewnością. Lecz nie o tym my mówimy.

¹⁰³ Potem byście mi powiedzieli: „Bracie Branham, jakie jest znamię chrześcijanina? Kto będzie zbawiony? Czy ty będziesz, bracie Branham?” Ja ufam w tej sprawie Bogu. Ja nie wiem. Ja wierzę, że jestem. Porównuję moje życie codziennie ze Słowem. Jeżeli nie żyję według tego Słowa, to coś jest nie tak, ja muszę powrócić i doprowadzić to do porządku.

¹⁰⁴ „Otóż,” mówicie, „bracie Branham, kiedy ludzie mówią językami, czy to nie znaczy, że oni są zbawieni?” O nie! Nie, faktycznie! Ja słyszałem czarownice i czarowników mówiących językami wszelkiego rodzaju bzdury. Widziałem ludzi, którzy mówili językami, a żyli z żoną innego mężczyzny. Widziałem ludzi, mówiących językami i skaczących do góry i w dół, i krzyczących, jakby się palił dom, a wyszli i ubijali nieuczciwe transakcje, i kradli, mówili kłamstwa, i wszystko możliwe. Jak się możecie tego spodziewać? O nie.

¹⁰⁵ Należą do kościoła, są diakonami w kościele, pobożni jak tylko mogą być. Patrzcie, czy myślicie, że kupowaliby benzynę w niedzielę? Nie. Lecz w poniedziałek uczynią coś brudnego,

skażonego i podłego. Bóg mieszka w sercu, nie na zewnątrz, tu chodzi o coś, co wychodzi ze serca.

¹⁰⁶ „Ciasna jest brama i wąska jest droga, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.” Jako było w dniach Noego — ośmiu z tych milionów; jako było w dniach Sodomy — trzej z milionów; tak będzie w czasie Przyjścia Syna Człowieczego.

¹⁰⁷ I widzicie to zepsucie, w którym się znajdujemy. Widzicie, jak każdy człowiek z wyobraźnią, człowiek — on wychodzi na zewnątrz, a diabeł sprawia, że chytry kaznodzieje stoją za kazalnica i pozwalają, żeby to ludziom uszło na sucho.

¹⁰⁸ Onegdaj ktoś powiedział: „Ja bym cię nie puścił za moją kazalnica, ty byś sprawił, że moje kobiety by zwariowały.” Nie, one już są takie. To by ich doprowadziło do właściwych myśli — powiedzieć im tam, by przestały nosić to odzienie i inne rzeczy. Otóż, ktoś to musi zrobić.

¹⁰⁹ Powiedziałem mojej żonie: „Czy ja sam zwariowałem? Czy jestem obłąkany? Względnie, co się dzieje ze mną?” Coś tam wewnątrz nie może pozostać cicho. Ja To muszę powiedzieć, bez względu na to, co mówi ktokolwiek.

¹¹⁰ Mówią: „Ty zrujnujesz swoją usługę.” Otóż, każda usługa, którą Ewangelia zrujnuje, powinna zostać zrujnowana. Boże, daj nam śmiałości, by stać w obronie tego, co jest Prawdą i mówić Prawdę o tym! To jest grzech, hańba!

¹¹¹ „Ciasna jest brama,” powiedział Jezus, „i wąska jest droga.” A wy, którzy myślicie, że miliony, i że wy wszyscy metodyści, baptyści, prezbiterianie, oraz zielonoświątkowcy wejdziecie do środka, będziecie zaskoczeni w owym dniu. Jezus powiedział: „Wielu przyjdzie i usiądą w Królestwie i powiedzą: „Ja mam prawo być tutaj.”” On rzekł: „Lecz dzieci Królestwa wyrzucą ich precz. Tam będzie płacz i lamentowanie oraz zgrzytanie zębów.” Zrób raczej remanent dzisiaj do południa, chrześcijanie. Będzie ich dziesięć razy miliony razy miliardy podawających się za chrześcijan, i gorliwych w swoim życiu, którzy nie wejdą przez bramę. Jezus tak powiedział.

„Ilu ich wejdzie?”

¹¹² Ja nie wiem, ilu ich wejdzie. Jedyna sprawa to: „Boże, pozwól mi być jednym z nich!” Tak jest. On jest Sędzią. „Pozwól mi być jednym.”

¹¹³ Mówicie: „Bracie Branham, jak można zatem rozpoznać, czy to chrześcijanin?”

¹¹⁴ Ja nie wiem. Lecz pozwólcie, że wam powiem, co mówi Pismo Święte. Wy w Nie z pewnością wierzycie. Kiedy Duch Święty był posłany na ziemię, Bóg mówił przez Ducha Świętego. On wysłał najpierw anioła, najpierw. I On rzekł: „Idź poprzez miasto i wśród ludzi, i uczyni znak na ich czołach — tych, którzy wzdychają i płaczą z powodu obrzydliwości, karząc te sprawy.”

115 Czym jest obrzydliwość? Kobieta, która się oblecze w odzienie, które należy do mężczyzny. To robi Bogu mdłości. Czy byłeś kiedykolwiek w pobliżu czegoś obrzydliwego? Jakie ci to sprawia mdłości! Nie możesz tego znieść. Kobieta, która się oblecze w odzienie, które należy mężczyźnie – w ten właśnie sposób odczuwa to Bóg; ty możesz śpiewać w chórze, możesz się modlić każdego dnia i krzyżeć każdego dnia, czy żyć dla Boga każdego dnia; w Obecności Boga jesteś potępiona. To jest dokładnie to, co mówi Pismo Święte. „Obrzydliwość!” A ci, którzy popierają taką, będą mieć dział z taką.

116 Boże, daruj nam łaski, żebyśmy stanęli przeciwko czemuś takiemu. Jeżeli będziesz musiał stanąć sam, stań tam i trzymaj Słowo Boże w swojej ręce. Ono nigdy nie zawiedzie.

117 Myśmy teraz doszli do czasu, gdzie obrzydliwość ludzka . . . A anioł wyszedł, aby znowu pieczętować. Znajdźcie mi jednego człowieka w Jeffersonville, jeśli chcecie wiedzieć, kto tego dostąpi, znajdźcie mi jedną osobę w naszym mieście, która wdycha i płacze, jest ustawicznie zmartwiona i zmęczona i modli się z powodu obrzydliwości, która się dzieje w mieście. Czy możesz podnieść swoją rękę i położyć ją na jedną osobę? Weź zatem to Pismo Święte: „Ciasna jest brama i wąska jest droga, która prowadzi do Życia, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdą.” To znaczy tylko ci, którzy mają zostać zapieczętowani.

118 O, mogę wam pokazać wielu, chodzących do kościoła. Mogę wam pokazać wielu, śpiewających w chórze. Mogę wam pokazać wielu, którzy nauczają niedzielną szkołę. Mogę wam pokazać wielu, którzy są na czele wielkich stowarzyszeń. Mogę wam pokazać wielu, którzy krzyczą, wielu, którzy mówią językami, wielu, którzy pracują na niwie Ewangelii.

119 Lecz pokażcie mi kogoś, kto jest w swoim sercu tak zmartwiony z powodu grzechów tego świata! Pokażcie mi kaznodzieję, który potrafi dziś stanąć i potępić te denominacje. Pokażcie mi kaznodzieję, który powstanie i powie te sprawy, i potępi te denominacje. On tego raczej nie robi, on by został wyrzucony – to jest jego źródło utrzymania.

120 Nic dziwnego, że Billy Graham powiedział Jack’owi Moore, nie patrząc na to, jakie powodzenie mają moje zgromadzenia, rzekł: „On nie jest baptystą, ani nie jest metodystą, względnie zielonoświątkowcem.” Powiedział: „A oni wszyscy są przeciw niemu.” Oczywiście, nie mówię tego . . . Powodem, dlaczego to powiedziałem jest to, że tego nie mogę powiedzieć publicznie. Ja to mówię memu własnemu zborowi. Przeżywam zmagania, ponieważ godzina doświadczeń przyszła na mnie.

121 Oni mówią: „Jeżeli przyjdiesz, będzie to w porządku, lecz nie mów niczego o Tym.” Może byście lepiej nie puszczały pary z gęby.

122 Ja będę głosił to, co mi Bóg polecił głosić! To się zgadza. Jeden z tych ośmiu będzie gdzieś. Jeden z nich gdzieś będzie. Lecz w owym dniu nie chcę być winien tego, że zawierałem kompromis z powodu jakiegoś wyznania wiary albo jakiejś nauki kościelnej, albo jakiejś denominacji. Ja głosiłem Prawdę!

123 Oni mówią: „Dlaczego ty nie — dlaczego twoja usługa, bracie Branham, która wydaje się być tak wielka, nie rozchodzi się tak, jak czynią ci inni mężowie?”

124 O to tam właśnie chodzi. O to chodzi. Ja przychodzę do miasta — czy myślicie że Zbory Boże będą współpracować ze mną? Nie w tym, w co ja wierzę — oni nie. Może zyskam kogoś od czasu do czasu. Myślicie, że by metodyści współpracowali? Spróbujcie, a stwierdzicie. Bądź moim menażerem jeden tydzień. Jeżeli człowiek wejdzie do środka, wejdzie tam w Imieniu Jezusa. To się zgadza.

125 O, oczywiście, oni cię tam przyjmą, na pewno, i umieszczą cię tam gdzieś w jakimś lokalu, i to tak, że nie będziesz miał w żaden sposób z nimi kontaktu. A potem, kiedy odejdziesz, powiedzą: „O, nuże, brat Branham odchodzi trochę od zmysłów — po prostu trochę, wiecie. On . . .”

126 Jeśli ja odchodzę od zmysłów, to Biblia odstępuje od Nauki. Tak właśnie mówi Biblia! O, tak. Zważajcie!

127 Jezus powiedział: „Czemu mnie nazywacie ‚Belzebubem’? Wy wierzyliście Salomonowi — jego znakowi rozpoznawania. Wy uwierzyliście w jego czasie. Królowa Południa przysłała z najdalszych krańców ziemi, żeby oglądać ten dar, i ona weń uwierzyła, kiedy go zobaczyła. A wy siedzicie i przyglądacie się temu codziennie, a nie wierzycie temu.”

128 I Jego własni bracia nie wierzyli w Niego. Powiedział: „Wy idźcie tam na święto,” powiedział On, „lecz Ja tam teraz nie pójdę.” On poszedł tam inną drogą, ponieważ Jego własni bracia nie wierzyli w Niego. To się zgadza. „Ciasna jest brama i wąska jest droga, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdą.”

129 Gdy to przyszło na uczni — by pokazali swoją prawdziwą twarz, gdzie się oni podziali? Niewiasta i mężczyzna stali obok krzyża u Niego — Jan i Maria. Pozostali odeszli.

130 Teraz właśnie jest próba sił. To jest ten czas. Teraz właśnie Bóg czyni sprawy. Właśnie teraz Mesjasz jest na ziemi. Właśnie teraz Moc Boża działa w Jego ludziach. A oni ich nazywają „świętoszkami, wariatami, obłąkanymi” — o, coś takiego. Lecz ta godzina jest tutaj!

131 Tam na sądzie będzie na pewno wielkie rozczarowanie dla niektórych.

132 O, przemytnik alkoholu, on wie, gdzie się znajdzie na sądzie. Tak samo człowiek, zniewolony piwem wie, gdzie się znajdzie. Tak samo nierządnica wie, gdzie stanie. Tak samo gracz

hazardowych gier wie, gdzie się ocknie. Tak samo pijak wie, gdzie się znajdzie. On nie będzie rozczarowany.

¹³³ Lecz rozczarowanie będzie u tych, którzy sobie myśleli, że są w porządku. Tam właśnie będzie rozczarowanie. „Kiedy oni dostali się tam do góry, rzekli: ‚Oczywiście, my wypędzaliśmy diabły w Twoim Imieniu. My jesteśmy kaznodziejami. My należymy do takich-i-takich kościołów. Myśmy czynili wielkie cuda. O, myśmy głosili ewangelię! Patrzenie, ja byłem — byłem zarządcą w kościele. Ja byłem biskupem. Ja byłem *tym*.’ Odstąpcie ode Mnie, czyniciele nieprawości, bo Ja was nigdy nie znałem.” Tutaj to macie. Takie jest to rozczarowanie. On rzekł: „Dzieci ich dzieci przyjdą i zasiądą w Królestwie, i powiedzą: ‚My mamy prawo być tutaj,’ a zostaną wyrzuceni do ciemności zewnętrznych, gdzie będzie płacz, lamentowanie i zgrzytanie zębów.” „Ciasna jest brama i wąska jest droga, która prowadzi do Żywota, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdą.”

¹³⁴ Do was, moi drodzy słuchacze dziś do południa — słuchajcie tego. Ja sobie tego nie wymyśliłem. Ja jestem odpowiedzialny za to, że to mówię. To wszystko, za co jestem odpowiedzialny. Gdybym nigdy w moim życiu nie wygłosił innego kazania, to jest Prawda: tylko niewielu ludzi będzie zbawionych. Proszę, zapamiętajcie to sobie: tylko bardzo niewielu. Ty bądź jednym z nich.

¹³⁵ „Kim oni są, bracie Branham?” Ja nie wiem. Nikt inny nie wie. My sprawujmy nasze zbawienie z bojaźnią i ze drzeniem.

¹³⁶ Lecz bądź w zgodności z Bogiem. Jeżeli twoje serce nie bije po prostu tą Biblią, to coś nie jest w porządku, coś jest nie tak. Bez względu na to, co mówi twój kościół, ty nie możesz wejść do środka na podstawie tego. Musisz wejść do środka w oparciu o to, co powiedział Bóg. To jest Księga, na podstawie której będziesz sądzony — Biblia. Trzymaj się Jej!

¹³⁷ „O” — mówicie — „otóż, ja zostałem ochrzczony w Imieniu Pana Jezusa.” To jest poprawne, to jest Biblia. Lecz jeśli za tym nie idzie to życie, to ci się na niewiele zda, zostać ochrzczonym.

¹³⁸ Ty mówisz, „Otóż, ja otrzymałem Ducha Świętego.” To jest dobre, to właśnie powinienes być uczynić. Lecz jeśli tam wewnątrz nie ma tego życia!

¹³⁹ Pamiętajcie, chwasty przyjmują tą samą moc, która spada na pszenicę, żeby rośla; to sprawia, że chwast krzyczy również. Ten mały, pospolity chwast powstaje zaraz i jest tak samo szczęśliwy, jak pszenica. To prawda, żyje dzięki temu samemu życiu. A grzesznik może stać w Obecności Boga, krzyczeć o zwycięstwie i żyć jak chrześcijanin. Lecz jeśli w sercu nie ma czegoś innego! Ty masz tą samą Moc do wypędzania złych duchów. Jezus tak powiedział. On może głosić Ewangelię tak samo dobrze, jak każdy inny kaznodzieja. To się dokładnie zgadza, Jezus tak powiedział. Biblia tak naucza. O, tak. „Choćbym mówił językami

ludzkimi i anielskimi, choćbym wydał ciało moje na spalenie jako ofiarę, choćbym wynalozyl wszystka moja majętność na żywność ubogich, choćbym miał wiarę, by przenosić góry, choć czynię wszystkie te rzeczy – głoszę w Jego Imieniu, wypędzam diabły w Jego Imieniu,” powiedział on, „jestem niczym.” Więc, on to mógł czynić, a być „niczym.” Czy to pojmujecie?

¹⁴⁰ Zatem, chodzi o to, by być z całego serca chrześcijaninem, wejść teraz do środka przez ciasną bramę. Albowiem szeroka jest droga, która prowadzi na zagładę, a miliony milionów wierzących w tej generacji do tego wejda. Bowiem ciasna jest brama i wąska jest droga – tylko ty sam i Chrystus.

¹⁴¹ „Wąska jest droga, która prowadzi do Żywota, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.” Otóż, to są Słowa naszego Pana. Moi drodzy! Co On czynił? Stał tam rozpoznawając ich myśli.

¹⁴² A on powiedział: „On jest Belzebubem. Otóż, jak On może być Bogiem? On jest Człowiekiem! Skąd pochodzi ta mądrość?” – mówiono w Jego własnym mieście.

¹⁴³ Kiedy wejdiesz do tego miasta tutaj, wydaje się jakby... Ja tego nie mówię z braku poszanowania do was, ludzie; wy jesteście chrześcijanami, wy mnie miłujecie. Człowiek idzie do naszego miasta tutaj i wydaje się, że moc szatana powala go na ziemię. Ta miejscowość jest potępiona. To miasto jest potępione.

¹⁴⁴ Co powiedział Billy Graham, kiedy wszedł do Louisville? On powiedział, że to jest „miejscowość, gdzie jest najwięcej demonicznych mocy,” jakie widział kiedykolwiek w swoim życiu. Opublikował to w gazecie, mówiąc: „Człowiek po prostu odczuwa to gnębienie ze strony diabła.”

¹⁴⁵ Oczywiście, ja je odczuwałem. Dlaczego? To jest mój własny dom. Kiedy Jezus powrócił do Swego własnego domu, On powiedział: „Wielu potężnych spraw nie mógł On dokonać z powodu ich niedowiarstwa.” Powiedział, że prorok nie jest we czci, kaznodzieja, jeżeli to jest w jego własnym – w jego własnym kraju, między jego ludźmi.” Rozumiecie? Nie możecie nic uczynić w tej sprawie, Pismo Święte tak mówi. Rozumiecie?

¹⁴⁶ Otóż, kiedy wejdziecie do tego miasta tutaj! A nie mówcie mi, że ja tego nie wiem. Ja podchodzę do ludzi, którzy mi potrzásają ręką i mówią: „O, bracie Branham, ja ciebie miłuję.” A człowiek wie, że to kłamstwo! Wy wiecie, że to kłamstwo. Jeśli Bóg może mi powiedzieć rozpoznanie serca, dlaczego nie mógłby mi powiedzieć tego?

¹⁴⁷ Oczywiście i wprost między waszymi ludźmi w pobliżu tego miasta! Kiedy mię oni zobaczyli, rzekli: „Otóż, wiesz, ja widziałem, gdzie taki-i-taki...”

„Gdzie? Gdzie to było?”

„Powyżej tego...”

„Ach! My znamy tego faceta!”

148 Człowiek to odczuwa. Pozwól, że ci to powiem. Wpuścisz do swego domu kogoś, kto cię zbyttnio nie miłuje, usadowi się trochę w twoim domu i odczuwasz to dziwne uczucie. Pomnóż to teraz przez czternaście tysięcy, potem otrzymasz to, o czym teraz mówię. Potem wejdiesz do domu, gdzie cię każdy miłuje — to serdeczne uczucie, po prostu, o moi drodzy, i mógłbyś tam po prostu pozostać na zawsze. O to właśnie chodzi, rozumiecie, jest to duch. A ludzie nie wiedzą, co to jest, oni się dziwią, dlaczego tamci ludzie są tak skalani.

149 Co sprawia, że dobre niewiasty — co zmusza dobre niewiasty przyodziewać się w to wulgarne odzienie i wychodzić tak z domu? Co skłania, nawet teraz, kiedy jest chłodno, młode szesnastoletnie dziewczyny w odzieniu, w którym nie powinny się pokazać nawet przed swoją matką, a tak wychodzą na ulicę? Jest tak dlatego — nie że to dziecko (to dziecko nie wie, że tego nie śmie czynić), lecz dlatego, że jakiś kaznodzieja zaniedbał stanąć na swoim posterunku za kazalnica. To się dokładnie zgadza. Oczywiście. Niewiasty wychodzą na ulicę i wszystkie uwodzicielsko ubrane, i tym podobnie, a grzesznicy patrzają na nie — a ona nie wie, że jest w rzeczywistości tak samo winna, jakby współżyła z tym mężczyzną. Jezus tak powiedział! Jezus powiedział: „Ktobykolwiek spojrział na niewiastę i pożądał jej, już z nią popełnił cudzołóstwo w swoim sercu i będzie musiał za to odpowiadać w dniu sądu.” Ciasna jest brama i wąska droga!

150 Ja wiem, że sobie myślicie, że jestem twardym człowiekiem. Ja nie jestem twardym! Ja jestem waszym bratem i miłuję was.

151 Uciekajcie przed nadchodzącym gniewem! Idź do krzyża i wołaj, aż twoje serce zostanie napelnione Jego Duchem, który cię odwróci plecami do wszystkiego z tego świata, i będziesz chodził bogobojnie przed Nim, a twoje serce będzie pałac dla Niego. Miłość! Nie obowiązek. Chrystus — to nie jest obowiązek służyć Chrystusowi, jest to miłość, która służy Chrystusowi. Ona cię przyciska, zmusza cię do tego stopnia, że każde uderzenie pulsu twego życia jest zgodne z Nim. Wtedy dopiero widzisz grzech.

152 A On płakał na ziemi. To zasmuciło Boga w dniach Noego, kiedy On widział te serca. A Jezus usiadł na wzgórzu i powiedział: „Jeruzalem, Jeruzalem, jak często zgromadzałem cię jak kokosz kurczęta, lecz oto przyszła twoja godzina, a twój dom został zburzony.”

153 Tak będzie przy Przyjściu Syna Bożego, serce rzeczywiście, prawdziwie wierzącego jest załamane. On widzi zaraz, że kraj powinno ogarnąć przebudzenie. Jak się to może stać przez bandę nieślubnych dzieci? Jak się to może stać, kiedy oni są już od początku potępieni?

154 Królestwo Boże jest podobne do człowieka, który zarzucił sieć w morze, a kiedy ją wyciągnął, on tam miał żółwie, amerykańskie żółwie morskie, węże, żaby, i kilka ryb. To nie on

decydował o tym, on je po prostu wyrzucił na brzeg. To właśnie czyni Ewangelia. To właśnie czyni Billy Graham, Oral Roberts, ja oraz wszyscy inni kaznodzieje, którzy głoszą Ewangelię — zarzucają sieć, wyciągają ją: „Oto oni są, Panie.” Lecz co czynimy za każdym razem? Stwierdzamy, że nim tutaj człowiek znowu powróci, oni są zaraz z powrotem na zewnątrz — znowu w stawie. Co to jest? Pragnę zaznaczyć, że to był żółw. Nie zmieniło go to, kiedy został złowiony siecią Ewangelii. On był już od początku żółwiem. On był już od początku wężem. On był obłudnikiem, zanim w ogóle przyszedł do kościoła. On nawet nie miał pragnienia by zaprzestać swego picia i uprawiania gier hazardowych, i palenia, i kłamania, i kradzieży. On wszedł do środka tylko dlatego, że się bał piekła. Ty czynisz samego siebie coraz więcej kandydatem do niego, kiedy to czynisz. To jest prawda. „Ciasna jest brama i wąska jest droga, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.”

Módlmy się.

¹⁵⁵ Panie, o, sprawdź mnie, Panie. Doświadcz mnie w tej chwili, Panie. Nie pozwól, żebym musiał przyjść przed Ciebie na sąd z powodu tego, że głosiłem w ten sposób. O, jeżeli jest we mnie jakakolwiek nieczysta rzecz, Panie, odejmij ją ode mnie, proszę! My widzimy ten czas, w którym żyjemy, kiedy mężczyźni i niewiasty stają się tacy nakrochmaleni. Oni są zawstydzeni. Ty powiedziałeś pewnego razu: „Nie ma nawet rumienienia się między córkami Syjonu.” One utraciły swoją skromność do tego stopnia, że się już więcej nie rumienia. O, Panie — pomyślcie o tym! A wiemy, że ten zegar czasu tam po drugiej stronie bije dalej, jeszcze tylko minutę lub dwie, a przyjdzie wielka zagłada, potem kto jest plugawy, niech będzie jeszcze plugawszy.

¹⁵⁶ Boże, obudź nas wszystkich dzisiaj do południa. Zatrząś nami, Panie! Widzimy pojawiające się znaki. Nasze oczy zostały otwarte, abyśmy to poznali. Widzimy miliony, miliony, Panie, którzy się odwrócili plecami i odeszli. Zastanawiam się, co mogę uczynić, co ja mogę uczynić, o Panie? Czy jest coś, Panie? Jeżeli trzeba więcej zwiastowania, więcej modlitwy, więcej czegokolwiek, pomóż mi, Panie, abym mógł przynieść to Poselstwo ludziom. Co ja mogę uczynić? Lecz oni Je stale odrzucają. Ty czynisz Swoje wielkie znaki i dokonujesz Swoje cuda, a jednak ludzie maszerują sobie dalej. Czy chodzi o to, że Twoje Pismo Święte musi się wypełnić, czy to jest czas, że: „Żaden człowiek nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnął Mój Ojciec, a wszyscy, których Mi dał Ojciec, przyjdą do Mnie”? Panie Boże, daruj tego dzisiaj do południa, żeby się ludzie obudzili i zobaczyli ten ostatni znak na ziemi. Modlę się, Boże, abyś Ty udzielił czegoś ludziom.

¹⁵⁷ Błogosław tych prostych ludzi tutaj dzisiaj do południa. Boże, rozpocznij od brata Neville, Panie. Uzdrów jego ciało. On jest chory dzisiaj do południa, Panie, ma zaburzenia żołądka.

Modłę się, żeby Twoja uzdrawiająca ręka odpoczęła na nim. Pobudź jego duszę.

¹⁵⁸ Boże, wyjdź do tego zgromadzenia. Siedzą tutaj mężczyźni i kobiety, których może nigdy więcej nie zobaczę aż do tego dnia sądu, potem będę musiał zdać rachunek. Lecz ja czytałem Twoje Słowo: „Ciasna jest brama i wąska jest droga, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.” O, Panie, pozwól, żeby ci byli tymi „kilkoma” — niektórzy z nich, czy zechcesz, Panie? Udziel tego każdej osobie tutaj.

¹⁵⁹ Modłę się, jak się tylko potrafi modlić człowiek. Panie, ci ludzie uczyniliby dla mnie wszystko, jeżeli chodzi o to, by mi pomóc. Gdybym był głodny, oni by mnie nakarmili. Gdybym potrzebował garnitur, oni by go kupili. Oni by poszli razem i kupili mi samochód, żebym głosił Ewangelię. Oni by uczynili cokolwiek w tym kierunku. O, Ojczy, zbadaj ich dusze dzisiaj do południa, proszę, uczynić to, i pozwól, żeby oni doświadczyli je przed Tobą. Ja nie wiem, ufam, że każdy jeden z nich jest między tymi Wybranymi. Umieść tam i mnie, Panie. A gdyby była jakaś przyczyna we mnie, żebym tam nie mógł być, Panie, objaw mi to po prostu, ja to doprowadzę do porządku zaraz teraz. Ja pragnę być pewny, Panie, że w owym poranku nie będę miał żadnych kłopotów nad rzeką. Ja pragnę wejść w tym dniu. A ja nie wiem, kiedy to będzie, może to być jeszcze dziś. Pomóż mi więc, żebym to wiedział, pomóż tym ludziom, żeby to wiedzieli.

¹⁶⁰ A gdy to widzimy, nasze serca są niefrasobliwe! O, my się cieszymy z dobrego Poselstwa, które możemy słuchać przez radio, albo idziemy do zboru. My sobie cenimy dobre Poselstwo. Nie szkodzi, gdy mówią o Jezusie gdzieś indziej. Lecz, Panie, czy grzech jest takim brzemieniem dla nas, że on wyciska łyżę na naszych oczach, wdychamy i wołamy, i stoimy przeciw temu wszystkiemu — przeciw obrzydliwości, która jest w mieście? Panie, niechaj Anioł Boży zobaczy to na nas i niech nas popieczętuje. Daruj tego, Panie.

¹⁶¹ I owszem przyjdź teraz, Panie Jezu, i przygotuj nasze serca i daj nam Twoje prawdziwe znaki, że Ty jesteś wpośród nas, żebyśmy mogli poznać, iż otrzymujemy — otrzymujemy ostatni znak przed końcem tej generacji.

¹⁶² I widzimy to bezprawie, kiedy mężczyzna, żyjący w tym narodzie, a ma dzieci, zrodzone z kobiet innych mężczyzn, a — a młode dziewczyny są na ulicy i setki odchodzi ze szkół każdego roku i w wieku nastolatek stają się matkami, i nie ma żadnego respektu, i jak te kobiety stają się same sobie jadem, na skutek palenia i picia, i telewizji, i tak dalej, co psuje umysły dzieci. O, Panie, jak długo może to trwać? A Ty, Święty Bóg!

¹⁶³ O, Ojczy, ja — ja mam osobliwe uczucie dzisiaj, że coś musi zostać uczynione szybko, Panie. Ja nie wiem, co powiedzieć, lecz ja się modłę, Panie, żebyś Ty włożył do naszych serc to, co

mamy czynić. Udziel nam tego, Panie. Prosimy o to w Imieniu Jezusa, Amen.

¹⁶⁴ Ta godzina jest tuż. Każdy rozsądny człowiek, który ma rozum, wie, że coś się lada chwila stanie. Nie ma żadnego człowieka w tym budynku, który jest przy zdrowych zmysłach, który by nie wiedział, że ten świat nie może się ostać w tych warunkach. Nie możemy się ostać, przyjaciele. Nie ma jednej rzeczy, mówię jako wasz pastor i wasz brat, nie ma żadnej innej rzeczy, do której bym was mógł prowadzić dzisiaj do południa, niż do Jezusa Chrystusa. Nie ma takiej rzeczy, którą bym znał. Pomyślcie tylko o tych sprawach, które zgodnie z proroctwem mają przyjść, zanim nastanie Zachwycenie; wszystko, o czym wiem, już się wypełniło.

¹⁶⁵ Wy mówicie: „A co piętno bestii?” Ono przyjdzie w Okresie Ucisku. Potem Kościół już odszedł stąd. Oni nie będą musieć zostać popiętnowani, oni odeszli, rozumiecie. To piętnowanie jest obecnie w toku. Tym piętnowaniem jest pokazanie — to znamię. Uciekajcie się do Boga, uciekajcie do Niego szybko!

¹⁶⁶ Zastanawiam się dzisiaj do południa, podczas gdy czekamy tutaj teraz na chwilę. I odczuwam to samo, co wy. Ja — potrafię odczuwać wasze uczucia — każdy z was stara się myśleć: „O, Boże, zbadaj mnie!” W ten sposób ja odczuwam również. Zdaję sobie sprawę z tego, że takie Poselstwa jak to, przyjacielu, nie są popularne między ludźmi. Człowiek ich potępia i kry- . . . człowiek po prostu upokarza ludzi. Ktoś to musi uczynić. Zyczyłbym sobie, żebym był może kimś innym. Lecz jeśli mi to przypadło w udziale, by to czynić, jeżeli muszę być szorującą sprzątaczką, pozwólcie mi szorować. Jeżeli jestem . . . Dawid powiedział: „Ja bym raczej był wycieraczką u drzwi w Domu Pańskim, niż przebywać w namiotach bezbożnych.” To się zgadza. Cokolwiek Bóg chce, żebyś czynił, to czyn. Nie wstydz się. Jeżeli jest . . .

¹⁶⁷ I pamiętajcie, ja wiem, że to jest wielka rzecz. Mówicie: „Bracie Branham, ty mówisz, że tylko osiem dusz będzie zbawionych?”

¹⁶⁸ Ja nie wiem, ilu będzie zbawionych, nie mógłbym wam powiedzieć. Lecz ja mówię jedną rzecz: będzie ich tylko kilku, w dniu podobnym do tego. Pomyślcie tylko, ilu zostało zbawionych w tym czasie, kiedy On był tutaj. Pomyślcie o czasie Noego i o czasie Lota — Lota, i wszystkich tych — On powiedział: „Tak będzie w czasie Przyjścia Syna Człowieczego, bowiem ciasna jest brama i wąska jest droga.” Widzisz, do środka wejdiesz tylko ty sam z Nim, i to jest wszystko. Rozumiesz? „A niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.” Ilu z was wierzy, że to jest Prawda Ewangelii? Jezus Chrystus rzekł tak: „Niewielu będzie tych, którzy ją znajdują.” Tylko bardzo niewielu. Bądź jednym z tych niewielu. Ja wiem, że to jest trudne, wymagające wysiłku. I to

mnie wysiła, kiedy to mówię, odczuwając ludzką miłość wobec was, lecz miłość Boża zmusza mnie, bym wam to powiedział.

¹⁶⁹ Otóż, ten sam Duch Święty, który występował w dniach Abrahama, występował w dniach Chrystusa, obiecał, że będzie tutaj, by czynić to samo. On jest tutaj. Nuże, jeśli wam rzekłem Prawdę, Bóg jest zobowiązany wobec tej Prawdy.

¹⁷⁰ Jeżeli nie dotrzymuję mego słowa, nie jestem człowiekiem wartym mego słowa. Jeżeli nie dotrzymujesz swego słowa, nie jesteś człowiekiem wartym swego słowa. Otóż, może wam coś obiecałem, a nie mógłbym tego uczynić, lecz — lecz ja przyjdę i powiem wam. Jeżeli wam jestem coś dłużny, a zatają to przed wami, to jestem obłudnikiem. Jeżeli przyjdę i powiem wam: „Jestem wam dłużny, lecz nie mogę wam zapłacić, uczynię jednak to najlepsze, na co mnie stać,” to wy mi wybaczycie i pomożecie mi. Rozumiecie?

¹⁷¹ Wszyscy jesteście coś dłużni Bogu. Powinniśmy mu oddać nasze życia. Bądźmy szczerzy w tej sprawie. Wynijdźcie i powiedzcie. . . Nie mówcie: „Otóż, popatrz teraz, ja jestem — ja jestem prezbiterianinem. Ja jestem metodystą. Ja jestem zielonoświątkowcem. Ja należę do Kościoła Bożego. Ja jestem nazarejczykiem. Ja jestem pielgrzymem świątobliwości.” Nie myślcie tak! Miliony takich będą w piekle. Ty bądź chrześcijaninem — w Chrystusie.

¹⁷² Ilu z was powie: „Bracie Branham, pamiętaj o mnie teraz w modlitwie, ja pragnę powstać”? Niech ci Bóg błogosławi.

¹⁷³ Panie, Ty widzisz ich ręce. Ta godzina jest tutaj, wielki Duch Święty uciszał ten budynek dzisiaj do południa. Ja odczuwam Twoją Obecność. Zdaje sobie sprawę z tego, że Ty jesteś tutaj, by honorować Swoje Słowo: „Ja Pan zasadziłem, Ja je będę podlewał we dnie i w nocy, żeby je nikt nie wyrwał z Mojej ręki.” Ty posłałeś Swoje Słowo w tym celu, żeby coś wykonało, i Ono będzie — Ono to będzie musiało wykonać, Panie. Pismo Święte mówi, że Ty jesteś tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.

¹⁷⁴ Oni nie mogli uwierzyć — ci ludzie w Twoim czasie nie mogli uwierzyć, że Duch Święty jest w Tobie i że Ty (będąc Człowiekiem) podawałeś Samego Siebie za Boga. Przy czym Ty byłeś Synem Bożym urodzonym z dziewicy, który przyszedł na ziemię, aby nas odkupić z naszych grzechów. A dlatego, że oni widzieli Ducha Bożego w Tobie, oni to próbowali przedstawić inaczej. A Ty im powiedziałaś, Panie: „To nie Ja czynię te sprawy, to jest Mój Ojciec, który przebywa we Mnie. On czyni te sprawy. Wy nazywacie Abrahama waszym ,ojcem.’ Abraham widział Mój dzień.” Oczywiście, on widział, kiedy stał przy Nim i widział Go czyniącego te sprawy i znak. „On widział Mój dzień i radował się.” Powiedział: „Wy jesteście w błędzie, nie znając Pisma Świętego ani Mocy Bożej. Jak ten Bóg mógł zaciemnić dziewicę

i zrodzić Syna (przez narodzenie z dziewicy), i Sam przebywać w całej pełni Swojej Mocy w tym jednym Człowieku?”

¹⁷⁵ I jak On mógł wziąć tą samą Krew z tego Ciała, które On wydał na Ofiarę, i poświęcić ludzi, żeby On Sam mógł żyć w nich i kontynuować Swoje dzieło aż do zupełnego zakończenia! O, Boże, obudź ludzi, by to widzieli. Daruj tego. Zbaw każdego, który podniósł swoją rękę. Oczyść ich serca. Panie, moje ręce są podniesione. Oczyść mnie, o Panie. To jest dom poprawczy. To jest miejsce, gdzie powinniśmy zostać obmyci. Pozwól Duchowi Świętemu, żeby nas obmył dzisiaj do południa i oczyść nas z zepsucia.

¹⁷⁶ Modlimy się, Panie, żeby tutaj nie pozostał żaden człowiek, który by nie został napełniony Twoim Duchem. Może nie będzie żadnej emocji z zewnątrz, kiedy się to stanie. Lecz, Panie, wejdź tam do wewnątrz, zdejmij tą skorupę i pokaż nam, czym jesteśmy, Panie. Udziel nam tego. A potem nas napełnij Twoim Duchem, sercem, które jest wierne i czyste. A w tym czasie prześladowań i ciężkich doświadczeń, Ty będziesz dla nas coraz słodszy i droższy, kiedy pielgrzymujemy naprzód, oczekując na ten dzień. Kiedy łzy spływają nam po policzkach z powodu grzechów tego miasta, niechby Duch Święty spojrział z dół i rzekł: „Tam jest jeden, którego Ja mogę zapieczętować, on jest Mój, ona jest Moja.” Udziel nam tego, Panie. Niechby się to znalazło wśród nas dzisiaj. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

„Kiedy przyjdę do rzeki na końcu dni,
A ostatnie wiatry smutku powiały,
Będzie tam Ktoś czekać, by mi pokazać drogę,
Nie będę musiał przechodzić Jordanu sam.

Ja przez Jordan nie będę musiał iść sam.
Jezus zmarł i pojednał wszystkie me grzechy.
Gdy zobaczą ciemności, On zaczeka na mnie,
Ja przez Jordan nie będę musiał iść sam.”

¹⁷⁷ Ja Go pragnę poznać teraz. Weź moją rękę, drogi Panie, prowadź mnie naprzód, pozwól mi stać. Pozwól mi stać tutaj, Panie, przeciw wszystkiemu, co się nazywa zło, wszystkiemu, co wygląda niewłaściwie. Nie dbam o to, co mówi ktoś inny, pozwól mi stać, Panie. Kiedy uczyniłem wszystko, na co mnie stać, pomóż mi stać. Weź moją rękę i przeprowadź mnie przez to Panie. Uczyni coś, pozwól mi stać. Kiedy przyjdą te rzeczy, skarby tego świata i wszelki jego przepych, i jego chwała, zaślep moje oczy na to i pozwól mi patrzeć tylko na Niego — Który umarł za mnie. Choćby mnie to kosztowało każdego przyjaciela, którego mam, choćby mnie to kosztowało wszystko, co mam, to nie ma żadnego znaczenia; ja to wszystko kładę na ołtarz. O to chodzi, pozwól mi stać wiernie. A pewnego dnia, kiedy ten powiew dmuchnie mi w twarz i ja wiem, że moje serce przestało

bić i moje dni są zakończone, i mój czas dobiegł do końca, i moja karta została zdjęta z półki, ja nie chcę przechodzić Jordanu sam. On tam będzie. Tak. Gdy zobaczę ciemności, On tam zaczeka na mnie. Ja przez Jordan nie będę musiał iść sam. Jeżeli będę teraz stał w Jego obronie, On stanie w obronie mnie potem. Będę żył dla Niego, Który umarł za mnie, jak szczęśliwe będzie potem moje życie. To jest ta droga, na której pragnę stać.

178 Sądzę, że tutaj są chorzy ludzie. Czy on rozdał jakieś karty? Ja zapomniałem. Czy oni rozdali karty? Czy zostały rozdane jakieś karty? Czy ktoś otrzymał kartę modlitwy? Nie.

179 Ja po prostu oczekuję na Ducha Świętego. Jeżeli tylko wierzysz, proszę, miej wiarę, nie wątp. Jeżeli Bóg objawi mi twoje kłopoty. . . Cokolwiek to jest, ja nie wiem; jeżeli ty podniesiesz swoją rękę, ty mnie nie znasz, a ja nie znam ciebie. Jeśli potem Bóg objawi to tutaj, czy uwierzysz, że to jest ten sam anioł, który przyniósł Poselstwo tuż przed zniszczeniem tam wówczas, że to będzie ten sam anioł, który je przyniósł właśnie teraz przed następnym zniszczeniem? Czy byś chciał w to uwierzyć? Jeślibyś chciał, podnieś swoją rękę. W porządku. Dobrze, niechby Pan udzielił tego.

180 On siedzi tuż koło mnie. Jest jeszcze ktoś inny, siedzący w pobliżu mnie, jest to pani Snyder tutaj, albo ta pani Murphy tutaj — jak ona się nazywa, siedząca wprost tutaj. Ja je znam.

181 Ja nie znam tego człowieka, on jest dla mnie obcym. Lecz Bóg go zna. Jeżeli to Bóg objawi teraz, ilu z was wie, że to nie jest. . .

182 Nie patrzcie na mnie. Moi drodzy, ja jestem zacofanym góralek z Kentucky, jeżeli o to chodzi. Ja — ja nie mam nawet wystarczającego wykształcenia, zaledwie tyle, by — by napisać moje własne imię. Lecz jest jedna rzecz, którą na pewno znam, ja znam Jego. I to, to jest — to jest wszystko, co pragnę wiedzieć. Otóż, nie — nie zwracajcie żadnej uwagi na moją gramatykę.

183 I może sobie myślicie, że moje kazanie dzisiaj do południa było całkiem nie do rzeczy i wszystko możliwe, porównajcie je raz z Biblią, a zobaczycie, czy nie jesteście w samym środku tarczy. Zobaczycie, czy wasz cel nie jest w niej, gdy wy — gdy go przyłożycie do niej. Nie porównujcie go z waszymi własnymi myślami, ale porównajcie go z tym, co On powiedział: „Ciasna jest brama, wąska jest droga, a niewielu będzie tych, którzy ją znajdują; bowiem szeroka jest droga, która prowadzi na zatracenie i przestronna jest brama, a wielu tam wejdzie przez nią,” miliony milionów wejdą przez nią. Jeden z miliona będzie prawdopodobnie na tej drodze, która tam wiedzie. Tutaj to macie. To właśnie On powiedział. Otóż, On nigdy nie podał tej liczby, lecz On powiedział: „Jako było w dniach Noego — osiem dusz. Jako było w dniach Sodomy — trzy.” Z całego tego miasta trzech ocalili od ognia. Tak to będzie!

¹⁸⁴ Otóż, jeżeli ktoś jest rzeczywiście duchowy, pragnę, abyście spojrzeli na tego człowieka, siedzącego tutaj, on mnie po prostu ciągle obserwuje, ile tylko potrafi. Podniósł swoją rękę, ja go nie znam; nigdy go nie widziałem i nie wiem o nim nic. On tam po prostu siedzi i patrzy na mnie. Lecz widzicie, on nawiązuje kontakt — on się modli. Teraz, to się zgadza. Nuże, jeżeli mi Pan powie . . . Ten mężczyzna, siedzący tak daleko ode mnie, a to jest nasze pierwsze spotkanie, i on tam siedzi. Jeżeli mi Pan objawi, co on — co on . . . Ja — ja bym go nie potrafił uzdrowić. Ja nie, ja bym tego nie potrafił, ponieważ Bóg to już uczynił. Lecz to by spotęgowało waszą wiarę. Każdy widzi teraz, że On jest wprost tutaj, po prostu ten sam Duch. I pamiętajcie, Jezus to obiecał przed czasem końca. Był to zawsze ostatni znak.

¹⁸⁵ Pewnego dnia Leo i ja siedzieliśmy na ulicy, a ktoś z nas mówił. I ja ciągle odczuwam, że przychodzi zmiana, przychodzi zmiana. Kiedy mówiliśmy o tym — to nie będzie zmiana w mojej usłudze, ponieważ już więcej nie może być, lecz będzie to zmiana we mnie. Ja byłem zawsze słabeuszem i po prostu pozwalałem na to, żeby mnie ludzie prowadzili i kierowali, i posyłali mnie w *tym* kierunku i w *tamtym* kierunku. Gdybym czynił to, co mi Pan dawno temu polecił zrobić, nie byłbym w takich kłopotach, w jakich jestem dzisiaj. W następnym tygodniu odchodzę z domu, by być sam na sam z Bogiem. O, tak. Ja — ja muszę usłyszeć coś z Niebios. Ja nie chcę być słabeuszem, chcę stać na moich własnych przekonaniach.

¹⁸⁶ Ten mężczyzna — powraca to ciągle prosto do niego, on siedzi zupełnie w tyle, ponieważ ten mężczyzna wierzy, on rzeczywiście wierzy. Ja obserwuję słuchaczy wszędzie i to spada prosto do tyłu na tego mężczyznę. On jest w potrzebie, on odczuwa brzemie, lecz on odczuwa brzemie z powodu kogoś innego. To się zgadza. Ty się modlisz za kogoś innego. Masz na sercu kogoś innego. To się zgadza, nieprawdaż? Jest to przyjaciel. Jeżeli ja ci powiem, co się dzieje z tym przyjacielem, czy mi uwierzysz, że jestem Bożym sługą? On jest alkoholikiem. To się zgadza. Jeżeli to jest prawdą, podnieś swoją rękę.

¹⁸⁷ Czy wierzysz? Ktoś tutaj po drugiej stronie podniósł swoją rękę, niewiasta tutaj w tyle, któraś. Tak. Tak jest. Ty mnie nie znasz? Czy jestem dla ciebie zupełnie obcym? Ja cię nie znam, lecz Bóg cię zna. Czy temu wierzysz? Jeżeli mi Bóg objawi, co masz na sercu, czy uwierzysz, że jestem Jego sługą? Młoda pani, ty jesteś zakłopotana z powodu tego niemowlęcia tam. To się zgadza. A to niemowlę ma wyprysk na swojej twarzy. Lekarz nie może nic uczynić w tej sprawie. Ty jesteś tutaj obcą, i ty oraz twój ukochany siedzicie tam. Czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć, kim jesteś albo skąd pochodzisz? Czy temu wierzysz? Czy przyjmiesz uzdrowienie niemowlęcia, jeżeli On to uczyni? [Ta pani mówi: „Tak” — wyd.] W porządku, możesz wrócić do Somerset, Kentucky, skąd przybywasz. I wierz, że on

wyzdrowieje, ten wyprysk odejdzie od dziecięcia, jeżeli temu możesz wierzyć.

¹⁸⁸ Kiedy wymieniłem to słowo, ktoś stojący tam w tyle w hali z Somerset, Kentucky, mający dolegliwości serca, modli się. Czy wierzysz, że Bóg ich uzdrowi? Jeżeli temu uwierzysz z całego swego serca i wierzysz, to Bóg uleczy i uzdrowi.

¹⁸⁹ Tutaj, tutaj jest, sędzę, że ręka kogoś podniosła się do góry, zaraz obok tutaj, zaraz obok – pani. Tak, ja widziałem twoją rękę. Czy jestem dla ciebie obcym, pani? Ja cię nie znam. Nigdy się nie spotkaliśmy. Czy wierzysz, że jestem Jego sługą? [Pani mówi: „Tak” – wyd.] Czy wierzysz? Ty masz ciężar na swoim sercu, czy coś takiego. Czy wierzysz, jeżeli Bóg może mi to objawić, czy wierzysz, że On jest tym samym Duchem, który był w Chrystusie? Twój małżonek siedzi tam, czy on również wierzy w to samo? Czy byś chciał wierzyć w to samo? Dotyczy to waszej młodej córki, siedzącej tam obok ciebie. To się zgadza, ona ma raka. Lecz czy wierzysz, że Bóg ją uzdrowi? Jeżeli wierzysz, podnieś swoją rękę. W porządku, włóż swoje ręce na to dziecko.

¹⁹⁰ Panie Jezu, w Obecności Twego Ducha potępiam tego diabła, który uśmierca to dziecko. Wiarą umieszczam Krew Jezusa Chrystusa między tego zabójcę i to dziecko. Niech ono żyje. Amen.

¹⁹¹ Miejcie wiarę w Boga. Nie wątpcie. „Jeśli możesz uwierzyć, wszystkie rzeczy są możliwe.” Jeśli możesz uwierzyć, wszystkie rzeczy są możliwe. Słusznie.

¹⁹² Ktoś inny tam w tyle podniósł swoją rękę, gdzieś, ty – pani na drugim końcu. Czy wierzysz, że jestem Bożym sługą? Ja cię nie znam, ty mnie nie znasz. Czy wierzysz, że Bóg może mi objawić, na czym polega twój kłopot? Czy przyjmiesz Jezusa za swego Zbawiciela i Tego, który cię zaopatruje, jakakolwiek jest twoja potrzeba. Zatem, czy w to wierzysz? W porządku, więc to załamanie nerwów, które miałaś – to właśnie miałaś. Jeżeli się to zgadza, stań na swoich nogach, jeżeli to jest prawda, tylko dlatego, żeby ci ludzie widzieli, że to jest prawda. W porządku, to cię teraz opuści. Idź do domu i bądź zdrowa. Niech ci Bóg błogosławi.

Ty jesteś również z Kentucky. Uhm, to się zgadza.

¹⁹³ Ta pani siedząca obok ciebie jest również z Kentucky. Ona jest również. Ja cię nie znam, czy tak? Lecz ja ci mogę powiedzieć, że z tobą jest coś nie tak. Jeśli ci mogę powiedzieć, co ci dolega, czy przyjmiesz Chrystusa jako swego Lekarza? Jest to w twoim biodrze. Jeżeli to prawda, podnieś swoją rękę, wysoko do góry, żeby ją ludzie mogli zobaczyć. W porządku, idź teraz do domu, to cię opuści. Twoja wiara cię uzdrawia.

Ja was wyzywam, żebyście wierzyli. Ja wyzywam waszą wiarę, żeby wierzyła.

¹⁹⁴ Tutaj siedzi pani, modli się, podniosła swoją chusteczkę ku twarzy. Ja cię nie znam. Bóg cię zna. Ty jesteś z Joliet, Illinois, i masz guza. To się dokładnie zgadza. Może się dziwisz . . . (Tak, to jest ta – to jest ta niewiasta, którą przyprowadziła Rosela. To się zgadza. Czekaście, ona mi powiedziała o tym, lecz ona nie знаła – ja wcale nie znałem tej niewiasty. To się zgadza. Po prostu przypadkowo jest tak, że wiara tej niewiasty była wielka.) Ja ci powiem jedną rzecz i ty wiesz, że ja o niej nie wiem. Ty się modlisz za to dziecko siedzące tutaj na końcu tego siedzenia, które jest chore. To jest twoje dziecko. To się zgadza. Amen. Ty wiesz, że ja tego nie wiedziałem.

¹⁹⁵ Tam On jest, On jest Duchem Świętym! Czy Mu wierzysz? Czy Go przyjmujesz? Zatem jeśli to jest prawda, co ja mówiłem o tym „ciasna jest brama i wąska jest droga” – to prawda. Jezus Chrystus, Syn Boży, jest teraz wprost tutaj. Duch żyjącego Boga jest wprost tutaj. Czy w Niego wierzysz? Zatem, aby ci dać wiedzieć, że ja nie jestem nikim, żeby uzdrawiać, ja nie jestem lekarzem, lecz Duch Boży wybrał mnie po prostu, by zmanifestować Samego Siebie. Ja nie mam żadnej edukacji. Ja nie mam wiadomości o czymkolwiek. Lecz jest to Jego Duch, który to czyni, rozumiecie, a On chce, żebyście wiedzieli, że ja wam powiedziałem Prawdę.

¹⁹⁶ Ta Prawda polega na tym, że Jezus Chrystus uzdrawia każdego z was w tej chwili, jeżeli temu uwierzycie. Nuże, tak samo, jak . . . Jeżeli To funkcjonowało w Kingston, przy czym misjonarze, względnie ktokolwiek to jest tam w tyle, widzieli To funkcjonujące w Kingston, kiedy tysiące ludzi zostało uzdrowionych, dlaczego by To nie funkcjonowało tutaj w tej Ameryce, gdzie to mamy w ten sposób, jak jest obecnie. Dlaczego nie możemy temu uwierzyć? Ponieważ nie potrafimy przekroczyć tamtego małego progu. Czy temu wierzycie? Podnieście swoje ręce.

¹⁹⁷ Teraz te same ręce włóż na kogoś obok siebie, pozwól, że się będę za nim modlił wprost stąd, i nie miej więcej żadnej wątpliwości w swoim sercu, to będzie kresem tego.

¹⁹⁸ O, mój drogi, bracie Neville! Jak sobie życzyłem, jak się modliłem, jak ja . . . Może sobie myślicie, że odchodzę od zmysłów; nie odchodzę. Ja dobrze wiem, gdzie jestem. Gdybym wam tylko mógł przekazać tą małą rzecz! Czy sobie uświadamiacie, że Jezus Chrystus, Syn Boży, jest tutaj wśród tych ludzi dzisiaj do południa, właśnie teraz – jest obecny właśnie teraz, pokazując Samego Siebie?

Otóż, wy mówicie: „Bracie Branham, *ty* to powiedziałeś.”

¹⁹⁹ Jak ja to powiedziałem? Ja was nie znam. Tam jest inna niewiasta chora na gruźlicę. Ty jesteś uzdrowiona, siostrzo. Błogosławię cię. Przepraszam, ty się modliłaś za niewiastę, chorującą na gruźlicę, bowiem to jest siwowłosa niewiasta. Tak.

W porządku, wierz w to. W porządku. On jest tutaj. Jest to Jego Obecność.

200 Otóż, On rzekł następująco: „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą. Jeżeli oni włożą swoje ręce na chorych, ci wyzdrowieją.” Jak On może kłamać? Widzicie, to nie jest od Niego zależne, to nie moja sprawa, teraz to wasza sprawa. Wierzcie teraz.

201 Patrzę na młodą kobietę, siedzącą właśnie teraz tam w tyle — ona ma wiele wiary. Ona i jej małżonek właśnie niedawno przyszedli do Pana. Ona siedziała wprost na tym zgromadzeniu, miała przepuklinę i lekarz miał jej przeprowadzić operację tuż przedtem, a miało się jej lada chwila urodzić dziecko. A lekarz miał jej potem przeprowadzić operację, lecz to dziecko się urodziło i oni nie mogą więcej znaleźć żadnej przepukliny. Ona całkiem zniknęła. Widzicie? Dlaczego? Ona po prostu siedziała jak . . . Ona nigdy nie była tak na podium tutaj. Ona po prostu siedziała tam w tyle i wierzyła temu. Czy się to zgadza — myślę, że to jest pani Green tam w tyle? To się zgadza. Widzicie jej rękę? Lekarz nie może nawet znaleźć przepukliny, ona całkiem zniknęła. Dlaczego? Ona w to uwierzyła, po prostu wyszła i rzekła: „To się zgadza!”

202 Wy teraz uczynicie to samo, a każda dolegliwość, którą macie, będzie musiała odejść. Bóg, Który może — Który może posłać Coś do ludzkiego ciała na to spuchnięcie od tego ukąszenia węża, które miał ten mężczyzna na nodze, jadowite, by go uśmiercić, a potrafił to zatrzymać i unieszkodliwić na miejscu, o ile więcej może On uśmiercić tą chorobę w twoim ciele. Bowiem ten mężczyzna był w niebezpieczeństwie życia i on musiał otrzymać pomoc. Ty ją musisz otrzymać również. Jeżeli jej nie otrzymasz, to umrzesz.

203 Trzymajcie teraz ręce wzajemnie na sobie. Nie módlcie się za samych siebie, módlcie się za kogoś obok siebie. To cechuje chrześcijanina.

204 Nauczcie się tego, nauczcie się tego, mianowicie, cokolwiek uczynicie innym, czynicie Chrystusowi. Kiedy jesteście dobrzy dla kogoś innego, jesteście dobrzy wobec Chrystusa. Jeżeli się znęcacie nad kimś innym, znęcacie się nad Chrystusem. O, moi drodzy!

205 O, gdybym tylko mógł osiągnąć, żeby to zostało przekazane, gdybym mógł po prostu skłonić ludzi do tego, żeby zobaczyli to, na co ja patrzę i co odczuwam, i co wiem, że się dzieje, widzicie. Jaki nacisk wywiera Chrystus po tym Poselstwie dzisiaj do południa, by wejść prosto do serc tych ludzi i stworzyć tam coś; nie jakies podniecenie, nie jakąś emocję (ona z tym przychodzi), lecz stworzyć tam nieśmiertelną wiarę, która nie powie — nie odda ani jednego cala wrogowi.

206 On teraz wysłucha moją modlitwę, On wysłucha wasze modlitwy. Módlcie się teraz za kogoś innego, podczas gdy ja się modłę za was wszystkich.

207 O Panie, ten wielki, decydujący moment – zdajemy sobie sprawę z tego, że on będzie oznaczać dla wielu sprawę życia lub śmierci. I ja drzę w Twojej Obecności, bowiem ja wiem, Panie Boże, że się muszę modlić z całego mego serca. Zdaję sobie sprawę z tego, że nawet gdyby tutaj między nami za następnych pięć minut nie było żadnego chorego, żeby każdy człowiek tutaj rozpoznał, że Ty jesteś tutaj. Oto oni stoją dziś do południa, Panie. Niechaj podniosą swe ręce ci ludzie, którzy wiedzą, że ich nie znam, ani nic o nich nie wiem. Lecz Twój Duch ich zna. Ty znasz tajemnicę ich serca, o ile więcej Ty znasz ich dolegliwości i ich cierpienia! Zatem, Panie, niechaj to będzie dzisiaj, niechaj się to stanie nawet teraz, żeby Twój Duch dotknął ich chorych ciał. Udziel tego, Panie. Oni się modlą jeden za drugiego.

208 I ja się modłę, Drogi Boże, aby Duch Święty uczynił to dla nich tak realne, żeby już nigdy więcej nie powstało w nich niedowiarstwo wobec tego. A istnieje inna choroba, Panie, która jest o wiele większa niż ta choroba ciała, jest to duchowa choroba. Niechaj każde serce jest otwarte.

209 Panie, jak to może być, że Ty stałeś tam obok Abrahama i dokonałeś tego samego – powiedziałeś Sarze, która była „za” Tobą, jak mówi Pismo Święte „w namiocie i śmiała się,” a Ty jej to powiedziałaś. I Abraham rozpoznał, że to był Elohim, wielki Bóg. Za kilka minut Ty zniknałeś mu z oczu.

210 I, Panie, kiedy Jezus stał i uczynił to samo, i powiedział: „Wy nazwaliście Abrahama waszym ‚ojcem,’ a jeszcze mówicie, że znacie Pisma.” Powiedział: „Wy popelniacie błąd, nie znając Pism ani Mocy Bożej.” A oni nazwali Go „Belzebubem.”

211 Lecz Ty obiecałeś, że w ostatecznych dniach wylejesz Swego Ducha znowu. Prorok powiedział: „W czasie wieczora będzie Światło.” I tutaj jesteśmy.

212 Kiedy ten bezprawny świat potyka się w grzechu, podobnie jak pijany człowiek idzie chwiejnym krokiem do domu w nocy, wkrótce zostanie on rozsadzony od wewnątrz i nie pozostanie z niego tylko proch wulkaniczny, z trudnością. I my widzimy, jak ten czas upływa.

213 O Boże, odejmij od nas wszelką wątpliwość. Wprowadź nas do tego cyklu w tej chwili. Przyjdź, Duchu Święty. Rozpostrzyj Swoje wielkie skrzydła i unos się nad tą niewielką grupą słuchaczy w tej chwili, i pozwól, żebyś Ty Sam przeniknął do ich serc, i daj im poznać, że Ty jesteś w Boskiej Obecności, że to jesteś Ty: „Jam jest Pan, Który uzdrawia wszystkie choroby twoje.” I niechaj Twoja Obecność uczyni coś dla ich serc, niechaj sprawi, że odejdą stąd dzisiaj do południa wierząc temu ze wszystkiego,

co w nich jest. I niechaj każdy chory i cierpiący człowiek zostanie uzdrowiony.

²¹⁴ Bowiem, jako Twój sługa, ja stoję i potępiam każdego diabła, potępiam chorobę, potępiam szatana.

²¹⁵ Ty przegrałeś i nie jesteś niczym więcej niż błaga. I my ogłaszamy triumf nad tobą dzisiaj do południa w Imieniu Jezusa Chrystusa. I jako Jego sługa, głoszący Jego Słowo i mówiący ludziom Prawdę, żeby dali swoje życie do porządku i do zgodności z Bożym Słowem. Ja cię potępiam, szatanie, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Odejdź od każdego z tych ludzi, którzy przyszli z dala i z bliska, żeby zostać uzdrowieni. Odejdź od tych słuchaczy i od tych ludzi. Zaklinam cię przez żyjącego Boga. A Biblia mówi: „Wiele może dokonać skuteczna, gorliwa modlitwa sprawiedliwego.” I wielu sprawiedliwych mężów włożyło swe ręce na chorych dzisiaj do południa. O, szatanie, ty byś ich chciał skłonić do tego, żeby sobie myśleli, że to jestem ja, potem byś im zabrał chwałę. Lecz jest to również ich wiara w Boga — oni wierzą Bogu! I ty się będziesz musiał wynosić na skutek ich wiary. Ruszaj więc w swoją drogę stąd i idź do ciemności zewnętrznych, tam jest twoje miejsce. Potępiam cię w Imieniu Jezusa Chrystusa, w oparciu o autorytet Bożej Biblii i mojego polecenia od anioła. Odejdź teraz w Imieniu Jezusa Chrystusa i niechaj oni są wolni. Amen.

²¹⁶ Czy wierzycie z całych waszych serc, że zostaliście uzdrowieni? Podnieście swoją rękę i powiedzcie: „Ja teraz przyjmuję Jezusa Chrystusa jako mego Lekarza. Wszystkie cienie pierzchnęły ode mnie. Ja Go teraz przyjmuję w pełni Jego mocy, w dobrodziejstwie Jego Obecności. Ja Go przyjmuję.”

„Ma wiara patrzy wzwyż ku Tobie,
Baranku z Golgoty, Boski Zbawco.
Wysłuchaj mnie teraz, gdy się modłę,
Odejmij ode mnie wszystkie me grzechy,
Nie pozwól mi zbłądzić kiedykolwiek
Od Ciebie na manowce.”

Podnieśmy teraz nasze ręce, naprawdę czule ku Niemu.

„Gdy kroczę ciemnym labiryntem życia,
A smutek rozpościera się wokół mnie,
Bądź Ty moim Przewodnikiem, o, Boże.
Rozkaż ciemności, by się zmieniła w dzień,
Usuń wszelki smutek i strach.
Nie pozwól mi zbłądzić kiedykolwiek
Od Ciebie na manowce.”

[Brat Branham zaczyna nucić: „*Moja wiara patrzy wzwyż ku Tobie*” — wyd.] . . . obfitej łaski!



CIASNA JEST BRAMA POL59-0301M
(Strait Is The Gate)

wyłoszone 1. marca 1959, w niedzielę do południa

Poselstwa, wyłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w Kaplicy Branhama w Jeffersonville, Indiana, USA. Zostały przepisane z nagrań na taśmach magnetofonowych i wydrukowane w pełnym brzmieniu, i są rozpowszechniane bezpłatnie przez Voice of God Recordings. Niniejszy polski przekład został opublikowany w 1997 r.

POLISH

©1997 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org